

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji, Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Herriot wobec postulatów socialistów

Niema mowy o radykalnej redukcji zbrojeń...

Paryż 21. 5. PAT. Już obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydent republiki powierzy misję utworzenia przyszłego gabinetu Herriotowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie również tekę ministra spraw zagranicznych. Jak podają, Herriot zajęty jest obecnie jedynie polityką zagraniczną, taką, jaka została postawiona w Genewie i będzie prowadzona w Lozannie. Osoby, zbliżone do Herriota utrzymują, że jest on dokładnie poinformowany co do kwestji rozbrojenia i reparacji, nad którą pracuje, aby móc wywiązać się z zadania z chwilą, kiedy oficjalnie otrzyma polecenie utworzenia gabinetu. Zbrojenia, długi i reparacje stanowią w oczach Herriota zagadnienie tak wielkiej wagi, że sprawa obsadzenia tek w przyszłym gabinecie odsunęta została na plan drugi. Sprawa ta dotychczas nie posunęła się naprzód. Herriot nie uczynił jeszcze propozycji żadnemu ze swoich kolegów

i nie uczyni jej przed ostateczną decyzją kongresu socjalistycznego. Stronnictwa, które tworzyły większość w poprzedniej izbie, według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmą pozycję wyczekującą.

„Echo de Paris“ podaje, że jakkolwiek socjaliści nie wzięliby udziału w gabinecie Herriota, to jednak cieszyliby się on ich poparciem lub neutralnością. Ten sam dziennik donosi, iż wczoraj odbyło się posiedzenie przydzium stronnictwa radykałów społecznych, na którym uznano za nienadające się do przyjęcia żądania socjalistów daleko idącej redukcji zbrojeń jako warunku ich udziału w gabinecie. Stwierdzono, że możliwa byłaby ewentualna redukcja 10-proc. zbrojeń i to z pewnymi zastrzeżeniami. Przydzium uznało również, iż nie nadaje się do przyjęcia propozycja socjalistów, dotycząca nacjonalizacji ubezpieczeń, kolei i kopalni.

Bezwzględny zakaz wojny chemicznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa. 21. 5. (K) Komisja specjalna konferencji rozbrojeniowej, zajmująca się kwestją zniesienia wojny chemicznej i bakteriologicznej powzięła uchwałę, wedle której wszystkie aparaty do walki gazowej i bakteriologicznej oraz wojskowe instytuty eksperymentalne i laboratoria zajmujące się temi gatunkami broni — uznane zostają za broń czysto agresywną i specjalnie groźną dla ludności cywilnej, a zatem podpadającą pod kategorię broni zakazanej.

Międzynarodówka przeciwników wojny przy pracy

Einstein w drodze do Genewy

Londyn 21. 5. PAT. Prof. Einstein, który ba

wił ostatnio w Oxfordzie wyjeżdża jutro do Genewy, aby interwenjować na rzecz rozbrojenia. Einstein udaje się do Genewy w towarzystwie lorda Ronsonby, który był podsekretarzem spraw zagranicznych w pierwszym gabinecie Labour Party w r. 1924, a który obecnie stoi na czele międzynarodówki przeciwników wojny. Interwencji Einsteina na konferencji rozbrojeniowej oczekują w Londynie z wielkim zainteresowaniem, będzie to bowiem stanowić pierwszy występ wielkiego uczonego w aktywnej polityce międzynarodowej.

Udały lot transatlantycki kobiety

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 21. 5. (R) Amerykańska lotniczka Amelia Earhart wystartowała wczoraj z Harbour Grace na Nowej Funlandji z zamiarem dotarcia do Paryża szlakiem Lindbergha. Lecl ona samotnie, podobnie, jak Lindbergh i spodziewa się dotrzeć do Paryża w sobotę wieczór.

Londyn. 21. 5. (L) Lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która wczoraj wystartowała z Harbour Grace na Nowej Funlandji, wylądowała dziś popołudniu w Irlandji w pobliżu Londonderry. Miss Earhart jest pierwszą kobietą, która samotnie przeleciała Atlantyk. Wylądowała ona w polu z powodu defektu motora i dlatego nie dopełniła zamierzonego celu. Earhart opowiada, że podróż miała ciężką, gdyż kilkakrotnie musiała walczyć z mgłą, deszczem i burzą. Podczas burzy pękł jej zbiornik benzyny i z tej przyczyny musiała wylądować.

„DO X“ także wystartował

Nowy Jork 21. 5. (R) Wodnoplatawiec niemiecki „Do X“ wystartował dziś rano z Harbour Grace (Nowa Funlandja) w kierunku wysp Azorów.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

- Bernard Slinger (Warszawa): Odchodzący samuraje.
Dr. A. Schefer (Katowice): List gospodarczy z Górnego Śląska
Dr. Chaim Löw: Świat biblijny w twórczości Mickiewicza
Dr. Juliusz Feldhorn: Z poezji chińskiej
H. Weber: Z Pałacu Sztuki
W obliczu nowego roku szkolnego

Kto bezzwłocznie

zaprenumeruje „Nowy Dziennik“ i równocześnie niści przedpłatę za miesiąc czerwiec 1932 r. bezpośrednio w Administracji, ul. Orzeszkowej 7 telefon 102-79, lub czekiem P. K. O. Nr. 400.630. otrzymana

„NOWY DZIENNIK“ BEZPŁATNIE

do końca bieżącego miesiąca

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie ZŁ 6'20, na prowincji z przesyłką pocztową ZŁ 6'60.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“.

Zamówienie

dla Czytelników zamiejscowych

Imię i nazwisko

Miejscowość

Ulica, Nr. domu

Zamawiam abonament „Nowego Dziennika“ od 1 czerwca b. r. z bezpłatną przesyłką do końca maja b. r. Prenumeratę miesięczną w kwocie ZŁ 6'60 wpłacam równocześnie na konto P. K. O. Kraków, Nr. 400.630 („Nowy Dziennik“).

Tragiczny epilog reklamowego skoku z samolotu

Oslo. 21. 5. PAT. Miała tu miejsce niezwykle katastrofa lotnicza. Lotnik Waldau miał demonstrować siłę nowo-wynalezonego kleju „Metal-Fix“. Sznurek zlepiony tym klejem, na którym lotnik ze spadochronem zwiisał z samolotu wytrzymał wprawdzie próbę, jednak przy skoku spadochronem odmówił posłuszeństwa i lotnik zabił się na miejscu.

Rzym. 21. 5. (K) Koło Rzymu spadł dziś samolot węgierski, który swego czasu dokonał przeletu z Ameryki do Budapesztu, pilotowany przez lotnika Endresza. Samolot spalił się deszczownie przy czym obaj lotnicy, w tym Endresz, ponieśli śmierć.

Dr. PINKUSFELD ADOLF

lekarz chorób wewnętrznych

powrócił

Kraków, ul. Sebastjana 7. Telef. 116-48

„Precz z Żydami i profesorem Bartlem!“

(b) Afera dublańska, o której szczegółowo pisaaliśmy na łamach naszego pisma, nie kończy się tak spokojnie i idyllicznie, wśród tradycyjnego powszechnego milczenia i przemilczenia, jakby to bardzo wielu panom którzy wyraźnie lub też milcząco z akcją chuligańsko-bojkotową sympatyzują — było przyjemnym i wygodnym. W artykule naszym omawiającym sprawę numerus nullus w Dublanach, wyraziliśmy — naiwny, jak na nasze sto sunki! — apel do społeczeństwa polskiego, ażeby zajęło stanowisko wobec wytworzonej sytuacji. Apelowaliśmy do społeczeństwa polskie go, ażeby się oświadczyło, czy solidaryzuje się z postulatem wysuniętym przez Dublańczyków a domagającym się zupełnej stuprocentowej eksterminacji Żydów z terenu akademii rolniczej w Dublanach. Apel ten minął — oczywiście — bez żadnego echa. Ani jeden głos wśród społeczeństwa polskiego nie podniósł się z potępieniem hitlerowskich wyczynów i postulatów w Dublanach. Milczano. A milczenie oznacza w tych wypadkach — wedle znanej rzymskiej sentencji — zgodę i przyzwolenie. Prawa polska dała swe placet krucjacie podjętej i prowadzonej z całą systematycznością i brutalnością przeciw jednemu studentowi w Dublanach, podejrzanemu o żydostwo.

Dublańczycy zrozumieli należycie to przyzwalające milczenie opinii publicznej. Utwierdziło ich ono w ich świętej i patriotycznej walce i uczyniło twardymi i nieustępliwymi wobec ultimatum senatu politechniki lwowskiej. Nie! — Nie pójdą na żadne kompromisy, nie podpiszą żadnego zobowiązania co do spokojnego zachowania się wobec studentów Żydów. Pakt nieagresyjny między senatem politechniki lwowskiej a endecką młodzieżą akademii dublańskiej — nie doszedł do skutku... Stosunki dyplomatyczne zostały zerwane, a ta strona, która była w ofensywie — w ofensywie popartej milczącym przyzwoleniem społeczeństwa — przeszła do otwartych kroków wojennych. W piątek w południe ruszyli dublańscy rycerze zielonej wstążki do generalnego ataku przeciw domniemanemu głównemu wrogowi. Prof. Bartel, były premier Rzeczypospolitej i jeden z najwybitniejszych polskich uczonych o światowej sławie, został zniemka obrzucony zgnieciem jajami. Towarzysząca mu pani uległa temu samemu losowi.

Był to napad nędzny i tchórzliwy, ale w swojej konsekwencji „wyttrzymały“. Dwóch chuliganów przytrzymało, reszta mężnie czmychnęła.

Ciekawe, co teraz powie polska opinia publiczna. Czy również umyje ręce, jak to czyniła dotychczas. Czy stanie po stronie senatu politechniki lwowskiej, który nie pozwolił stero ryzować się zbuntowanym warchołom i przykładnie przywódców ich ukarał — za to właśnie obrzucono prof. Bartla jajami, — czy też nadal aprobować będzie krucjatę antyżydowską szlachetnych rycerzy z Dublan. Narazie zdo był się tylko krakowski „Czas“ na odważne potępienie niesłychanego napadu na prof. Bartla. Oto co pisze wspomniane pismo

Zaczęło się od bicia kolegów-żydów, przeszło do bicia kolegów, którzy niegdys mieli nieszczęście być żydami, obecnie weszło w stadium ulicznych napaści na profesorów. Pa tronuje zaś temu wszystkim strasznictwo, które nazywa się szumnie „narodowem“ i od czasu do czasu zapewnia że broni „niezależności nauki“. Przed kim broni — przed tymi, którzy pięści nie uważają za argument, mający decydować na polskich uniwersyte tach

Uliczny napad na profesora, młodocianych, rozpolitykowanych adoratorów hitleryzmu, na człowika zasłużonego państwu jest nietylko dowodem zdziwienia tej części młodzieży, która czerpie duchową naukę z „Gazety Warszawskiej“. Jest nietylko dowodem, że polski nacjonalizm nie jest wielkim ruchem ideowym ale rodzimym polskim barbarzyństwem. Ten

napad jest równocześnie zapowiedzią jakby wyglądała polska nauka i wolność polskiego uczonego, jakby wyglądał samorząd szkół akademickich za rządów tych, którzy uciekają się do takiej formy protestu przeciw decyzjom komisji profesorskich.

„Głos Narodu“ — rzecz jasna — referuje z przychylną obiektywnością o „demonstracji studentów politechniki przeciw prof. Bartlowi“. Ani słowa potępienia, — natomiast ciekawe szczegóły jak np., że tłum ludzi (czyt. endeków) przed politechniką wołał pod adresem prof. Bartla: „Precz z masonem“, „Nie będziesz robił Brześcia na politechnice“ itp. Ci, którzy wydawali ze siebie te blażeńskie okrzyki, byli widocznie nietylko chuliganami, ale i potężnymi idjotami, bo wszak ogólnie wiadomo, jaki był i jest stosunek prof. Bartla do sprawy brzeskiej. Inne szowinistyczne bałwany wołały — o czym informuje „Czas“ — „Precz z Żydami i prof. Bartlem“. Te durnie są przynajmniej w swojej ograniczonej o tem przekonane, że obrona praworządności i konstytucji, o ile idzie w danym wypadku o pokrzywdzonych Żydów, jest równoznaczna z wysługiwaniem się Żydom. Dla tych półgłówków Bartel jest naturalnie wujkiem żydowskim, zasługującym na... zgniecie jaja.

Rozumie się, że także i nasz kochany i przeznaczony a tak straszliwie przez sąd w Warszawie skrzywdzony „Il. Kuryer Codzienny“ nie znalazł ani jednego przykrego słowa dla złotych młodzieńców ze zgnieciem jajami. Zadowolili się „Kurjer“ relacją PAT-a, z której naprzekór doniesieniom wszystkich pism wynika, iż prof. Bartel w aferze dublańskiej i w sędzie dyscyplinarnym „nie był ani referentem sprawy, ani wnioskodawcą wyroku“. Jeśli by ta relacja PAT-a była ścisłą, to zgniecie jaja były widocznie przeznaczone nie dla „żydowskiego wujka“ Bartla, lecz dla Bartla sztandarowego męża obozu rządowego. No, też pewna logika i konsekwencja...

Szczegół niepozbawiony swoistej pikanterji — niewiadomo tylko czy prawdziwy — przynosi „Czas“. Pismo to donosi mianowicie, że student Bauer, który stał się mimowolną przyczyną całej tej skandalicznej hecy, a który nawiasem mówiąc od kilkunastu dni nie pojawia się więcej w Dublanach, z bardzo wiadomych powodów — jest katolikiem, a tylko z pochodzenia Żydem.

Jeśli tak jest istotnie, to — również dziwić się nie należy... Hitlerowcy wszystkich narodów walczą bowiem nie przeciw religji żydowskiej, lecz przeciw rasie żydowskiej. Tu wogóle toczy się bój nie o religję, lecz o krew. Na punkcie krwi i rasy zwarjowali ci młodzi lu-

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po ujęciu zrana naczno szklank naturalnej wody gorącej „Franciszka-Józefa“ następują lekkie obfite wypróżnienia do którego przylączy się później przyjemne uczucie wypróżnienia się. Ządać w aptekach i drogerjach.

dzie. Niemiecki poeta i humanista marzył przed wielu laty o pochodzie ludzkości od nacjonalizmu ku humanizmowi, a oto maszerujemy w najlepsze od nacjonalizmu ku bestjalstwu. Radykalno-prawicowa młodzież Niemiec, Rumunji, Polski wciela ten program w życie z całym młodzieńczym.. idealizmem.

Dopiero przed kilku dniami odbył się w Warszawie jubileuszowy zjazd młodzieży wszechpolskiej, na którym dano wyraz swoim przekonaniom — swych myśli przędzy i swych uczuć kwałom — w sposób niezwykle szczery i serdecznie... rozbijający. Żydów należy postawić poza nawiasem prawa, usunąć ich ze wszelkich stanowisk urzędowych, z armji, ze zawodów wolnych, a nawet i z... giełdy. Stuprocentowy hitleryzm! Gdyby te „ideale“ weszły w życie, Żydzi nietylko nie byłiby przyjmowani do urzędów — co już dzisiaj ma miejsce, — ale byłiby pozbawieni tej jedynej swojej przyjemności, że nie mogliby nawet wnieść podań o przyjęcie, dajmy na to, na weterynarza czy też urzędnika kolejowego. Efekt byłby ten sam — numerus nullus w biurokracji, — ale konstytucyjnie byłaby sytuacja czystsza i wyraźniejsza...

Obrzucony zgnieciem jajami — a więc w sytuacji dość niemiłej — oświadczył prof. Bartel, że „dokonany nań napad jest dziełem tchórzów“ i że on, prof. Bartel, nie podda się żadnemu terrorowi i nie zmieni swoich przekonań. „Należy do tych ludzi w Polsce — mówił dalej prof. Bartel — którzy mają odwagę zawsze i wszędzie wyrażać się jasno i otwarcie. Jestem gotów do walki, ale do walki męskiej, a jako były oficer będę na przyszłość nosił broń przy sobie i nie pozwolę na jakiegokolwiek wybrki względem swej osoby“.

Pozwalamy sobie wyrazić skromne zdanie, iż sytuacja, w której cywilni ludzie muszą nosić przy sobie rewolwery, nie jest na długą metę do utrzymania. Gdyby cała światła część społeczeństwa polskiego zawsze zajmowała należytę, demokratyczne stanowisko wobec każdej próby pokrzywdzenia kogokolwiek bądź, nawet Żydów, z uszczerbkiem dla ducha i litery konstytucji i naczelnych jej zasad, a więc w pierwszym rzędzie praworządności i równouprawnienia, — nie mogłoby absolutnie nigdy dojść do tego skandalu, jaki miał miejsce we Lwowie. Powtarzamy jeszcze raz to, co przed kilku dniami pisaliśmy na marginesie afery dublańskiej: Tu nie idzie o żydowskiego czy też wychrzczonego studenta Bauera. Walka toczy się o praworządność i równouprawnienie w państwie. Nie pozwólcie rozstrzygać tej walki zapomocą zgniecia jaj i rewolwerów!

Chiny mają nową wojnę!

Moskwa. 21. 5. PAT. Źródła sowieckie donoszą, że w Chinach południowo-zachodnich w okręgu Czuan-Ban doszło do krwawych starć pomiędzy wojskami tybetańskimi a prowincjonalnymi wojskami chińskimi. Według ostatnich doniesień wojska tybetańskie uzbrojone są rzekomo w broń angielską i wspomagane przez samoloty angielskie. Według chińskich doniesień oficjalnych walki toczą się ze wzrastającym nateżeniem. Dalaj Lama wysłał na pomoc walczącym oddziałom 5 nowych bataljonów. Tybetańczycy zajęli dwa miasta chińskie Gantsy i Czanhua. Lokalne władze chińskie zwróciły się o pomoc do rządu nankińskiego twierdząc, że wojska tybetańskie maszerują na stolicę okręgu Czuan-Ban.

Spisek przeciw państwu mandżurskiemu

Moskwa. 21. 5. PAT. Donoszą z Mukdena, że aresztowano tam szereg urzędników mandżur-

skich, oskarżonych o udział w spisku, zorganizowanym przez b. chińskiego wielkorszadę mandżurskiego Czang-Sue-Lianga przeciw nowemu państwu mandżurskiemu. Według doniesień prasy, spisek ten był podtrzymany przez rząd nankiński.

Birbidżan zagrożony na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej

Moskwa. 21. 5. ŻAT. Z Tabarowska donoszą, że w Birbidżanie panuje nastrój nader nerwowy z powodu ostatniego zwrotu w polityce japońskiej, który bezpośrednio zagraża Birbidżanowi w wypadku wojny między Japonią a ZSSR. Równocześnie kierownik kolonizacji w Birbidżanie Raszke telegrafuje że nowi przesiedleńcy przybywają wciąż przez Irkuck.

Ateny. 21. 5. (R) Rząd grecki podał się do dymisji.

Zgon ambasadora tureckiego w Warszawie

Warszawa 21. 5. PAT. Ubiegłej nocy zmarł tu ambasador turecki Dżewad Bej. Dżewad Bej, pierwszy po przerwie 150-letniej ambasador Turcji w Polsce rozpoczął karierę dyplomatyczną w r. 1898 i był kolejno sekretarzem ambasadora w Teheranie, Petersburgu, Wiedniu, Atenach i Cetinje. Następnie objął stanowisko radcy ambasady w Londynie i Waszyngtonie. Na początku wojny został mianowany posłem w Białogrodzie, następnie piastował to stanowisko w Sztokholmie, Kopenhadze, Sofji i Berlinie. Z kolei był kierownikiem ambasady tureckiej w Rzymie. Po ogłoszeniu republiki tureckiej Dżewad Bej obejmuje stanowisko ambasadora w Bukareszcie a później w Paryżu. Wobec ustalenia w tym okresie stosunków Turcji z Grecją, Dżewad Bejowi została powierzona nadzwyczajna misja w Atenach, skąd zostaje przeniesiony na stanowisko ambasadora do Tokio, poczem przybywa do Warszawy jako pierwszy ambasador republiki tureckiej. Ożeniony był z panią Belkis, córką znakomitego uczonego tureckiego Halita Estem Beja.

Doniosła misja nowego ambasadora?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. 5. (Sin) Stanowisko po zmarłym ambasadorze tureckim obejmie obecny ambasador turecki w Londynie Heryt Bej, jeden z najzdolniejszych dyplomatów tureckich, który podobno otrzymuje specjalną misję, a mianowicie przeprowadzenie porozumienia sowiecko-polskiego i sowiecko-rumuńskiego.

B. poseł ukraiński skazany na 6 miesięcy więzienia

Lwów. 21. 5. PAT. Wczoraj zakończył się przed tutejszym sądem przysięgłych 4-dniowy proces przeciw grecko-katolickiemu proboszczowi drowi Pelichowi, b. posłowi Undo, oskarżonemu przez prokuraturę w Złoczowie o zbrodnię zdrady głównej i zaburzenia spokoju publicznego. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, wobec czego trybunał skazał ks. Pelicha na 6 miesięcy więzienia.

Niepoczytalny awanturnik

Warszawa 21. 5. (Sin) Na posiedzeniu gospodarczym warszawskiego sądu okręgowego znalazła się dziś sprawa Jana Chmieleckiego, który kilka miesięcy temu poranił szereg osób na sali tanecznej, wyprowadzony z równowagi z powodu hałasu, panującego na sali. W imieniu oskarżonego występował adwokat Goldhardt, aplikant adw. Szurleja. Przedmiotem posiedzenia gospodarczego była sprawa stanu umysłowego sprawcy zamachu. Sąd zezwolił rodzinie na umieszczenie chorego w karnym domu zdrowia. W związku z orzeczeniem biegłych sąd postanowił sprawę karną przeciwko Chmieleckiemu umorzyć wobec niepoczytalności oskarżonego.

Na rynku dewizowym

Warszawa 21. 5. (Sin) Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz była niejednorodna. W braku odbiorców kurs banknotów dolarowych nie był notowany. Natomiast w obrotach prywatnych banknoty dolarowe płacono 8,86 i pół zaś Bank Polski płacił 8,86.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa 21. 5. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 22 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: słonecznie i bardzo ciepło, temperatura do 30 stopni. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia i skłonność do burz. Słabe wiatry południowe.

Warszawa 21. 5. (Sin) Dnia 19 i 20 odbywały się pod przewodnictwem wicemarszałka Ciera obrady grupy konstytucyjnej klubu BB.

Dzieci w okresie dorastania

są narażone na wiele niebezpieczeństw. Podczas gdy pokarm ludzi dorosłych ma jedynie za zadanie uzupełnianie zużytych sił i substancji — pokarm dziecka musi umożliwić jeszcze wzrost. Musi zatem stanowić doskonały, — a więc zawierający wszelki budulec — pokarm, przechodzący łatwo w krew. Kto kocha swoje dziecko, winien dawać mu codziennie na śniadanie

filiżankę ciepłego mleka z 2—4 łyżeczkami Ovomaltyny. — Już po krótkim czasie dziecko nabierze sił, świeżości i radości życia, dzieci blade, zmęczone szkołą, pod wpływem Ovomaltyny znów zakwitną zarowiem. — Wprowadzona ostatnio znaczna zniżka cen ułatwia nabycie Ovomaltyny najszerszym warstwom.

Wysoki komisarz Palestyny odrzuca sprawozdanie Frencha!

Londyn. 21. 5. ŻAT. W związku z różnymi wiadomościami dookoła sprawozdania Frencha „Jewish Chronicle“ ogłasza następującą sensacyjną wiadomość: Wysoki Komisarz Palestyny zamierza nie wziąć wcale pod uwagę sprawozdania Frencha. Sprawozdanie to nie zostanie podobno wcale ogłoszone, ani też nie będzie przesłane Agencji Żydowskiej i egzekutywie arabskiej. Wysoki Komisarz jest przekonany, że sprawozdanie Frencha nie odpowiada Palestynie jako całości i może jedynie utrudnić ogólny

rozwoj kraju i w sposób wcale niepotrzebny odstraszyć od stosowania nowych form w rolnictwie. Zalecenia, proponowane przez Frencha mogłyby zdaniem Wysokiego Komisarza krępać w sposób nie dający się naprawić inicjatywę prywatną i utrudnić ogólną przedsiębiorczość. „Jewish Chronicle“ potwierdza naogół informacje „Dawaru“, o których już donieśliśmy co do treści sprawozdania Frencha dodając, iż do sprawozdania załączony jest projekt ustawy o ograniczeniu obrotu ziemią.

Pod znakiem dalszych oszczędności

Warszawa 21. 5. (Sin) Po uchwaleniu obniżki uposażeń pracowników państwowych na prowincji rząd prowadzi dalsze prace, mające na celu uzyskanie jaknajdalej idących oszczędności budżetowych. Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów postanowiono przeprowadzić we wszystkich ministerstwach jaknajwiększe oszczędności w dziedzinie wydatków administracyjnych. Ograniczone będą znacznie koszty środków lokomocji, nastąpi ograniczenie ma-

terjałów i druków, które zredukowane zostaną do najniezbędniejszych potrzeb. Ponadto przewidziany jest szereg posunięć w dziedzinie usprawnienia administracji w celach oszczędnościowych, oraz skasowanie niektórych urzędów. (Tak np. zostanie skasowany urząd emigracyjny i departament zdrowia, które zostaną przeistoczone w wydział) przy min. pracy i opieki społecznej.

Jeszcze jedna sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce odroczone

Genewa 21. 5. (K) Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś petycjami mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie reformy agrarnej. Po dłuższej dyskusji Rada postanowiła odroczyć załatwienie tej sprawy do sesji wrześniowej. Do tego czasu sprawozdawca i dwóch człon-

ków komitetu trzech mają wyjaśnić niektóre punkty sporne i przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski. W sprawie odroczenia tej kwestji do sesji wrześniowej osiągnięte zostało porozumienie między obydwoma zainteresowanymi stronami po pertraktacjach, które trwały całą noc.

Hitlerowski lekarz-potwór!

Odmówił pomocy 11-letniemu Żydowi, ofierze nieszczęśliwego wypadku

Monachjum. 21. 5. PAT. Z Ratysbony donoszą, że kierownik tamtejszej kliniki, znany ze swej działalności w charakterze narodowego socjalisty dr. Dörfler miał odmówić udzielenia pierwszej pomocy 11-letniemu chłopcu Żydowi, który uległ na ulicy nieszczęśliwemu wypadko-

wi. Po przewiezieniu chłopca do szpitala okazało się, że pomoc jest już za późna. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się Izba lekarska. Wiadomość ta wywołała wśród ludności silne wzburzenie.

Miljard koron szwedzkich wynosiły osobiste długi Kreugera

Sztokholm. 21. 5. (R) Komisja badająca stan majątkowy koncernu Kreuger i Toll zakończyła prace. Dokładne zbadanie papierów wykazało, że długi osobiste Kreugera wynoszą 500 miljonów koron. Ponieważ dochodzą do tej sumy jeszcze różne poręczenia na sumę około 500 miljonów wynika, że Kreuger pozostawił długów na miliard koron szwedzkich.

Bankructwo!

Londyn 21. 5. PAT. W Londynie ogłoszono raport komitetu przeprowadzającego inwestycję w sprawie towarzystw Kreugera. Inwestycja — jak głosi raport — okazała się oszu-

kańcze manipulacje Kreugera trwały od 8 lat. Stan ksiąg towarzystwa Kreuger-Toll jest tak zagmatwany, że niemożliwe jest ustalenie deficytu bilansowego. W każdym razie widoczne jest, że dla niezabezpieczonych wierzycieli nie pozostaje prawie nic, wskutek czego komitet postanowił uchwalenie moratorium i ogłoszenie bankructwa.

Sztokholm. 21. 5. (R) Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym akcjonariuszy koncernu Kreuger-Toll A. B. ogłoszono bilans koncernu na dzień 31 bm. Pasywa koncernu wynoszą 1.038 miljonów koron, aktywa 352,2 miljonów, czyli deficyt: wynosi okragło 685 miljonów koron.

ZAWIADOMIENIE.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Klijeotele. iż DAWNA

„ALBA“ Kraków, ulica Szczepańska 7

telef. 12407, po gruntownym zremontowaniu i przerobieniu SALONÓW DAMSKIEGO I ME-SKIEGO została PONOWNIE OTWARTA. —

Z poważaniem:

JÓZEF BOGDANOWICZ, FRANCISZEK SITEK.

Nędzna prowokacja i ohydne kłamstwo!

(dl) Cierniste życie żydowskiego kramarza, czy handlarza-przekupnia żydowskiego, który przypadkiem zabląkał się w Poznańskie, czy na Pomorze, by na jarmarku zarobić parę groszy na suchy chleb dla rodziny, — tragedia, słowem, bardzo nielicznych wysepek żydostwa w dzielnicach zachodnich kraju, uzmysławia nam się w całej jaskrawości po przeczytaniu tej, czy owej notatki w poznańskim czy pomorskim dzienniku endeckim. Niestety, skazani jesteśmy tylko na te źródła, sami bowiem nie mamy własnych źródeł informacyjnych w takich np. Pniewach, czy innym jakimś Starogardzie.

Ca zaszło w Pniewach? Wedle relacji endeckiego „Kurjera Poznańskiego“ rzecz miała się w ten sposób: Odbył się tam przy licznej frekwencji kupujących — jarmark. „Jak zwykle — pisze cytowany dziennik endecki — zjechała się na jarmark wielka ilość handlarzy przekupniów, to przeważnie (?) Żydów. Jarmark zapowiadał się spokojnie“.

A teraz samo zajście:

W pewnej chwili przez plac targowy przejeżdżał ksiądz z wiatykiem do chorego. Podczas kiedy tłum, składający się w przeważnej części z okolicznych włościan, klękał, by oddać hołd Bogu, jedna z Żydówek odezwała się prowokująco, nazywając klęczących „glupsiem, polskiem bydłem“. Włościanie w odpowiedzi zażądali natychmiastowego opróżnienia

placu.

Wobec groźnej postawy oburzonych ohydą napaścią ludzi, mimo ochrony ze strony władz policyjnych, Żydzi w przeciągu pół godziny opuścili miasto“.

Powtarzamy, nie mamy niestety własnego źródła informacyjnego, skąd możnaby zaczerpnąć autentycznych informacji, jak to tam naprawdę było w Pniewach. Jedno w każdym razie nie ulega wątpliwości: Żydzi w przeciągu pół godziny opuścili miasto.

Cała jednak ta nadbudowa endecka z rzekomym „bluźnierstwem żydowskim“ jest tak przejrzyście kłamstwem, tak nędzną prowokacją, że to poprostu ze słów notatki w oczy bije! Najkapitałniejsze jest to, że dziennik endecki nie wymienia wogóle nazwiska owej Żydówki, ani nie wspomina nic o jej — aresztowaniu, które niewątpliwie miało miejsce, gdyby całe zajście było — prawdziwe.

A cloi wszystkich: w notatce mowa jest o tem, że jedna z Żydówek odezwała się rzekomo prowokująco. Tytuł natomiast notatki opiewa: „Bezprzykładna bluźniercza napaść Żyd a“.

Czyż trzeba dalszych dowodów na to, że in formacja „Kurjera Poznańskiego“ jest nędzną endecką prowokacją pogromową? Na to, by przywoździć ohydne kłamstwo endeckiego dziennika, nie trzeba mieć nawet własnego korespondenta w Pniewach!

Więcej Żydów emigruje do Palestyny niż do Ameryki

Bertin (ZAT.) Podług sprawozdania urzędowego Hilfsvereinu, które obecnie zostało ogłoszone, w roku ubiegłym więcej Żydów wyemigrowało z Europy do Palestyny niż do Stanów Zjednoczonych. Analizując wpływ kryzysu światowego na migrację żydowską sprawozdanie nie stwierdza, iż po raz pierwszy w roku ubiegłym rozpoczęła się reemigracja Żydów do krajów ich pochodzenia. W r. 1931 wyemigrowało z Europy tylko 20.000 Żydów w porównaniu z 39.418 w r. 1930. Z pośród tych 20.000 emigrantów zaledwie około 3000 wyemigrowało do St.

Zjednoczonych, podczas gdy liczba emigrantów do Palestyny wyniosła 4.075, około 3000 wyemigrowało do Argentyny, zaś 1600 do Brazylii. Połowa emigrantów pochodzi z Polski i Litwy. Jak sprawozdanie głosi, z Polski wyemigrowało 8.632 Żydów, zaś z Litwy — 1098. Wkońcu sprawozdanie „Hilfsvereinu“ stwierdza iż Rosja Sowiecka jest obecnie jedynym krajem w Europie, który zatrudnia wszystkich swych mieszkańców, co czyni zbędną emigrację bezrobotnych.

żydowscy nie będą w nim brali udziału.

W Darmstadtzie doszło do demonstracji antysemitkiej zorganizowanej przez hitlerowców. Podczas demonstracji doszło także do starcia między hitlerowcami a policją, przyczem z trudem policja zdołała przywrócić spokój.

Konferencja Zjednoczeniowa Hitachdut i Poale Sjon w Czechosłowacji odbyła się niedawno w Brnie. Na konferencji uchwalono powołać do życia nowe stronnictwo pod nazwą: Żydowskie socjaldemokratyczne stronnictwo robotnicze „Poale Sjon“, zjednoczone z ugrupowaniami sjonistyczno socjalistycznymi. Stronnictwo to nie należy do sjonistycznego związku krajowego i prowadzi samodzielną politykę krajową. Do tego nowego stronnictwa wstąpił także dr Hugo Herman.

Najwyższy sąd Estonji uchylił wniosek o zakazanie żydowskiego uboju rytualnego. Sąd zatwierdził dopuszczalność wykonywania uboju rytualnego, zgodnie z przepisami żydowskimi.

wnocześnie wycieczkę do Salin. Zgłoszenia członków i sympatyków przyjmuje kol M Blait w lokalu Org. w poniedziałek 23 bm od 8—10 wiecz. Zbiórka o godz. 12:15 w lokalu org. Dietla 11.

Międzynarodowy związek krawców w Stanach Zjednoczonych przyjął na zjeździe we Filadelfji na wniosek swego prezesa Schlesingera rezolucję, w której zobowiązuje się do popierania poczynań żydowskiej klasy robotniczej w Palestynie. Związek ten, liczący blisko milion członków odnosił się dotąd obojętnie do spraw palestyńskich.

Jubileusz 300-lecia urodzin Spinozy przypada na dzień 24 listopada br. W związku z tym jubileuszem zostanie we wrześniu zwołany międzynarodowy kongres poświęcony Spinozie. Kongres odbędzie się w Amsterdamie.

W parlamencie francuskim zasiada 18 — a nie 12 jak onegdaj donosiliśmy — posłów Żydów. Posłowie Żydzi należą do wszystkich frakcyj parlamentarnych.

Asymilatorzy niemieccy tzw. Żydzi liberalni ogłosili deklarację, że chętnie wzięliby udział w kongresie ogólno-żydowskim o ile zajmie się wyłącznie walką z antysemityzmem. Ponieważ zaś kongres ogólno-żydowski ma zająć się także sprawą Palestyny, wobec tego liberalni

— ORG. CEIREJ MIZRACHI Kraków Dietla 11 We wtorek 24 bm przyjeżdża do Krakowa bratnia Org. z Będzina wraz z kierownikiem M Openheimem celem zwiedzenia zabytków Krakowa i Saliny w Włocławce. Org. lokalna organizuje ró-

Do P. T. Kljentele!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich Klijeotele, że z dniem 18 maja b. r. przeze mnie do zakładu byłej Firmy „Alba“ w Krakowie, ul. Szczepańska 7, tel. 124.07. — jako współwłaściciel, — Polecam się dalszym względem P. T. Klijeotele.

Z poważaniem:

FRANCISZEK SITEK
były współpracownik Fmy
Renaissance i Fmy Nowak.

1366kr

DZIEŃ POLITYCZNY

Credo p. Witosa

W ostatnim zeszycie „Piasta“, organu Stronnictwa ludowego, ogłosił pos. Wincenty Witos artykuł, który częściowo uległ konfiskacji. Z nieskonfiskowanej części przytoczyć warto następujący ustęp:

„Należę do polityków zwyciężonych, a jak chcą niektórzy, nawet wysortowanych. Nie mogę nikomu wody, znoście cierpliwie szykany, nieraz obrzydzące to marne życie, choć wiem, że ich autorzy nieraz zawdzięczają mi wszystko. Zapomniałem dawno o moich wysokich urzędach, orderach i odznaczeniach schowałem głęboko, nie chcąc rywalizować z tymi, co je otrzymali za nowe i całkiem inne zasługi, pracując przy widłach i gnoju, do których mnie nieraz tak skwapliwie odsyłano. Nie wolno mi się iść w Polsce żadnej pracy społecznej, bo przecież należę do tej tak bardzo licznej gromady wyklętych, mogę jedynie patrzeć na to, co się dzieje, no i mogę myśleć, a czasem swoje myśli głośno wypowiedzieć“.

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
Przemysł Linoleum, Kraków, Rynek 10.

Skazanie policjanta za bicie aresztowanego

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu zakończyła się rozprawa przeciwko posterunkowemu policji Ziółkowskiemu, oskarżonemu o pobicie więźnia Rusinka.

Kazimierz Rusinek z Grudziądza, działacz socjalistyczny, aresztowany był w dniu pamiętnej manifestacji „Centrolewu“ 14 września 1930 r. w Toruniu. Po zwolnieniu z aresztu Rusinek wniósł skargę o pobicie, nie mógł jednak wskazać nikogo, gdyż wśród przedstawionych mu na konfrontacji funkcjonariuszy policji nie rozpoznał sprawcy.

Pewnego razu Rusinek przypadkiem spotkał w tramwaju osobnika i stwierdził, że ten właśnie bił go na policji. Był to właśnie posterunkowy Ziółkowski, przeciwko któremu Rusinek wniósł skargę, lecz sąd okręgowy w listopadzie 1931 r. uwolnił oskarżonego dla braku dowodów winy. Prokuratura wniosła apelację i rozprawa odbyła się w sądzie apelacyjnym w dniu 6 oraz 19 maja b. r.

Na świadka powołano p. Zygmunta Wiśniewskiego, obecnie adwokata, a wówczas podprokuratora, który prowadził dochodzenie w tej sprawie. Zwolniony z tajemnicy służbowej p. Wiśniewski zeznał, że kierownik urzędu śledczego, komisarz Szmytkowski mówił mu o pobiciu więźnia Rusinka przez funkcjonariusza policji. Prok. Wiśniewski złożył wówczas w tej sprawie raport swojemu przełożonemu.

Zgodnie z wynikiem rozprawy okazało się, że Ziółkowski aresztowanego i bezbronnego Rusinka kilkakrotnie uderzył pałką gumową, raniąc go do krwi. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał funkcjonariusza policji śledczej Ziółkowskiego na 6 miesięcy więzienia. Wobec dotychczasowej niekaralności, zawiesił wyrok na lat 5.

Sprawa obudziła duże zainteresowanie w Toruniu.

UPR. TECHN. DENTYSTA
M. SCHLANG
KRAKÓW, STRADOM L. 15
wykonuje
korony porcelanowe i mostki
po zniżonych cenach. 1347kr

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rezultaty Targów Lewantyńskich

PAT podaje:

Tranzakcje zawarte w pawilonie polskim na targach lewantyńskich w Tel-Awiiwie z Palestyną, Syrią i Egiptem dotyczą w pierwszym rzędzie fornierów, dykt, rur wodociagowych i manufaktury, które Polska ma eksportować. Poza tem szeregi firm polskich, za pośrednictwem swych własnych przedstawicieli, zawarto szereg transakcyj na własną rękę.

Państwowy Monopol Spirytusowy otrzymał szereg zamówień dla Bejrutu, Haify, Jerozolimy, Jafy i in. miast Bliskiego Wschodu, które zamówiły próbne transporty wódki polskiej.

Obszerny list naszego korespondenta palestyńskiego o zamknięciu i rezultatach Targów Lewantyńskich w Tel-Awiiwie — zamieścimy w jutrzejszym numerze.

List gospodarczy z Górnego Śląska

Prasa przynosi lakoniczne notatki, że minister Starzyński pragnie jeszcze dalej zacisnąć śrubę podatkową i daje nakaz podległym mu władzom skarbowym jaknajbezwzględniejszego ściągania zaległości i bieżących podatków od kupców i przemysłowców. Z drugiej strony dowiadujemy się, że z dniem 1-go czerwca mają ulec ponownej redukcji o 10 proc. pobory urzędników i funkcjonariuszy wojskowych — tym razem także zawodowych wojskowych, — a więc i tak już minimalna siła kupna tych elementów, które są przynajmniej w tem szczęśliwym położeniu, że mają pewną egzystencję i regularne wpływy, zmaleje do minimum, a dochody ich starczą z trudnością na pokrycie najprymitywniejszych potrzeb codziennych. Wytwarza się więc błędne koło, bo z jednej strony pragnie się zwiększyć i tak już niebawym nacisk na kupiectwo i przemysł celem wydobycia z nich jeszcze większych podatków, z drugiej zaś strony pozbawia się handel możności dokonywania choć drobnych, lecz pewnych obrotów z urzędnikiem państwowym, odejmując temu ostatniemu przez zmniejszenie mu dochodów możliwość zakupów czegokolwiek poza żywnością i najpotrzebniejszą odzieżą! Do czego to wreszcie doprowadzi?

Sytuacja kupca jest wprost tragiczna. Poważne domy handlowe, mające za sobą tradycję kilkudziesięciu lat istnienia i wypełniania przez ten czas wszelkich swoich zobowiązań tak względem swych wierzycieli towarowych, jakoteż względem skarbu państwa, zmuszonych jest ostatnio systematycznie przeprowadzać redukcje personelu, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia bezrobocia, zmieniać zajmowane drogie lokale sklepowe czy też biurowe na tańsze, a gdy te wszelkie redukcje nie pomogą i nie zastąpią odpadających wpływów, zmuszone będą do ostateczności, to jest do ogłaszania niewypłacalności i w końcu do likwidowania swego istnienia.

Na Śląsku sytuacja jest o tyle tragiczniejsza, że kryzys nadszedł najpóźniej i nagle. Urzędnicy państwowi i komunalni pobierali tu do zeszłego roku specjalne dodatki śląskie, dochodzące do 40 proc. uposażeń, a więc o tyle wyższe od poborów w reszcie kraju. Stworzyło to pewien wyższy standard of life tej klasy społeczeństwa i niemalo przyczyniło się do dobrobytu dawniej tu panującego. Prawie że wszystkie te dodatki zostały urzędnikom odebrane, przyczem zastosowano także wszelkie redukcje pensyj, obowiązujące w innych województwach. Nie było więc tutaj tego łagodnego przejścia w poborach, lecz była redukcja nagła i poważna. Są wypadki, że urzędnik wyższy, który zarabiał przed rokiem 1000 złotych miesięcznie, ma dzisiaj 600, z czego ma znowu w czerwcu zejść dalsze 10 proc.

Najbardziej ucierpiał na tych redukcjach i jako pierwszy, ogromnie tutaj rozpowszechniony handel ratalny.

Ta gałąź handlu opierała się przede wszystkim na urzędnikach państwowych, jako na tych, którzy pensje otrzymują w stałej wysokości i w określonych dniach miesiąca i na których punktualność i regularność w płaceniu można było szczególnie liczyć. Po pierwszych redukcjach poborów w roku zeszłym, raty placone przez tę kategorię kupujących w zupełności ustały. Sprzedający musieli odraczać płacne raty na miesiące późniejsze, a więc na okres czasu, kiedy urzędnik dostosuje swój standard życiowy do nowych swych zarobków i kiedy będzie mógł, po rozłożeniu wszystkich wydatków, pozostawić pewną rezerwę na płacę zaległych rat. Pociągnęło to w dalszym ciągu za sobą, co jest o wiele znamiennejsze, i co raciarzom jeszcze sytuację utrudniało, zupełne zaprzestanie czynienia nowych zakupów, przez zaległych i liczących się z dalszymi redukcjami urzędników.

Na handlu hurtowym, gdzie raciarze swe zapotrzebowanie pokrywają, odbiło się to najfatalniej.

Weksle podpisywane przez raciarzy nie są wykupywane z powyższych powodów, no i w dalszym ciągu i tak już minimalne obroty zmalały jeszcze bardziej przez zmniejszone zapotrzebowanie sprzedających na raty. A trzeba wziąć pod uwagę, że prawie wszystkie detaliczne interesy na Śląsku uprawiają handel ratalny w wielkiej mierze, albowiem konsument jest przeważnie czyto urzędnikiem państwowym, czy też hutniczym lub kopalnianym, a więc takim, który wyprowadzie ładnie zarabiać, ale mógł sobie pozwolić na zakupy, o ile mu się je rozkładało na raty.

Sytuacja w przemyśle jest nie lepsza.

Codziennie czytamy o podaniach skierowanych do komisarza demobilizacyjnego z prośbą o zezwolenie na dalsze konieczne redukcje personelu urzędniczego i robotniczego. Niema wprost rodziny w Katowicach, czy też na prowincji śląskiej, w którejby ktoś nie był bezrobotnym, a mierzadkiem są wypadki, że cała rodzina, która niedługo w kompiecie pracowała w jakiejś kopalni czy hucie, dziś zamkniętej, jest dziś pozbawiona środków do życia i zdana na drobny zasiłek, na suchy kawałek chleba. Gazety ilustrowane podawały przed kilku dniami ilustrację przedstawiającą bezrobotnych gdzieś zagranicą, którzy masami towiary ryby, później na rynkach sprzedawane. Tutaj na Śląsku wypadki takie nie są rzadkie, bezrobotni, zajęci przez wiele lat w górnictwie czy hutnictwie chwytają się — jak mogą wszelkich zajęć, by tylko mieć jakieś minimalne dochody no i zajęcie, bez którego nie chcą popaść w szerzące się niestety coraz bardziej pijactwo, nie mogą żyć, przyzwyczajeni przez tyle lat do regularnej pracy.

I od tego handlu przesładowanego na każdym kroku — którego każdy krok czy to jeżeli chodzi o sprowadzenie towaru z zagranicy, czy też o setki innych reglamentacji i przepisów, jest ściśle określony i wymierzony jak grzyby po deszczu wyrastającymi ustawami i rozporządzeniami — od tego kupca, który ledwie oddycha, uginając się pod wielkimi ciężarami podatków, pod ciężarami świadczeń socjalnych, wymaga się coraz większym zastosowania najdalej idącej bezwzględności przy ściąganiu podatków. Wymiary obrotu za fatalny rok 1931 przekraczają wymiary lat poprzednich, mimo wszystkim znanego pogorszenia się konjunktury, a słynny ogis

wóz Grabskiego,

zabierający ze sklepów nie tylko już towary, ale nawet próżne półki, zaczyna już w dzielnicach kupieckich pojawiać się coraz częściej. Quousque tandem?

Byłby najwyższy czas, by czynniki międzynarodowe skontrolowały skuteczność swego działania i swych rozporządzeń i zamiast zwoływania szumnie reklamowanych konferencji gospodarczych do Warszawy i płonnych przyrzeczeń, dawanych przedstawicielom przemysłu i handlu — stosowały w swych rozporządzeniach i uwzględniały przedkładane przez te sfery petycje o ulgi podatkowe, o zanulowanie zaległości podatkowych i w swych instrukcjach do urzędów skarbowych uwzględniły rozpaczliwe położenie przemysłu i handlu. Jeżeli się pozwoli kupcowi trochę odetchnąć, jeżeli mu się skreśli zaległości z przed lat, które i tak nigdy nie wpłyną, to umożliwi mu się powrót do sił, szukanie nowych źródeł zarobków, i stworzy zdrowego i silnego płatnika podatkowego, który nie mając nad sobą miecza Damoklesa w postaci ciągłych egzekucyj za stare grzechy podatkowe, nie będzie zmuszony kryć się pod rozmaitemi karczami nerwy niszczącymi, i będzie mógł całą siłą zabrać się do świeżej, owocnej pracy.

Miejmy nadzieję, że ten krzyk rozpaczliwego gniebnego kupiectwa, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Dr. Adolf Scheier.

Katowice, w maju.

TRENCZYŃSKIE CIEPLICE LECZA RADYKALNIE REUMATYZM-DNĘ-ISCHIAS

Inform: Biuro Tren. Cieplice, Kraków, Dąbrowski 5.

Wzrost cen hurtowych i detalicznych

Według danych G. U. S. ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce biorąc za podstawę rok 1927 równa się 100 wyniósł w kwietniu br. 65,4 gdy w marcu 63,8, co oznacza zwiększenie o 2,5 proc. Wskaźnik cen artykułów rolnych podniósł się z 54,1 na 59, tj. o 9 proc., natomiast artykułów przemysłowych spadł z 71,6 na 72, czyli o 1,9 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się w kwietniu następująco (w nawiasach cyfry z marca br.): produkty spożywcze, roślinne krajowe 66,8 (62,3), zwierzęce 50,8 (45,6), kolonjalki 75,4 (77,2) drzewo 60,4 (60,4), materiały włókiennicze 51,2 (52,5), węgiel 121,2 (121,2), metale 74,6 (76,6), różne 81 (82,8).

Ogólny wskaźnik cen detalicznych wynosił w kwietniu 80,4, wobec 78,9 w marcu r. b., podniósł się więc o 1,9 proc. Wskaźnik artykułów rolnych wzrósł z 67,5 na 72, czyli o 6,6 proc., żywności z 69,9 na 74 tj. o 5,8 proc. natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych spadł z 89,6 na 88, czyli o 1,8 proc.

Bank Polski wymienia dolary na złoto

„Iskra“ donosi: Jak się dowiadujemy, w Banku Polskim i w jego oddziałach w dalszym ciągu ma miejsce nadwyżka skupu banknotów dolarowych, aczkolwiek w rozmiarach nieco mniejszych. Pesymizm w stosunku do dolara, który w ostatnich dniach ujawnił się w zagranicznych środowiskach finansowych, oddziaływanie w kierunku wyzbywania się banknotów dolarowych ze strony posiadaczy polskich, zamiast jącej je na walutę krajową.

Dowiadujemy się, że Bank Polski skupowane banknoty dolarowe odsyła do New Yorku i wyzbywania je na złoto. W związku z tem należy się spodziewać wzrostu zapasu złota w Banku Polskim w bieżącej dekadzie.

Tabela opłat wekslowych

W związku z podwyższeniem opłat stemplowych ministerstwo skarbu ogłosiło dla uniknięcia wątpliwości tabelę opłat za blankiety wekslowe. Za sumy wekslowe do 50 złotych pobierana jest opłata 20 gr., od każdych pełnych lub zaczętych 100 zł. 30 gr., dla każdego pełnego lub zaczętego 1000 zł. — 3 złote.

Pesymizm w stosunku do dolara

„Times Financial News“ z dnia 18-go maja podaje, że sprawa ostatniego zakupu większej partii złota przez Bank Angielski jest żywo komentowana w City. Naogół panuje tam przekonanie, że nie będzie to odosobniona transakcja, lecz jest ona początkiem polityki kupowania kruszcu złotego przez Bank Angielski na większą skalę. Tego rodzaju polityka jest — zdaniem cytowanego pisma — wskazana, gdyż rezerwy „funduszu wrotownawczego“ wobec możliwości „poważnej deprecjacji“ dolara, a nawet franka, powinny być trzymane częściowo nie w dewizach, lecz w złocie, a to celem uchronienia skarbu angielskiego od poważnych strat na różnicach kursowych. Złoto również dobrze, jak dewizy — pisze dalej dziennik — służyć może do regulowania kursu funta. Poza tem Bank Angielski nie może myśleć o powrocie do złotego standardu bez poważnego zwiększenia swych rezerw złota.

Tabor P. K. P.

Według ostatnich obliczeń tabor polskich kolei państwowych wynosi 5,383 parowozów, 12,366 wagonów osobowych oraz 156,175 wagonów towarowych.

W roku ubiegłym czynnych było przeciętnie dziennie 2,811 parowozów, 10,528 wagonów osobowych i 89,524 wagonów towarowych.

Długość linii kolejowych wynosiła w roku ubiegłym 17,566 kilometrów. Na 100 km. przypadało 14 czynnych parowozów, 60 wagonów osobowych i 510 wagonów towarowych. Przeciętna szybkość biegu pociągów osobowych wynosiła (łącznie z przystankami) 36 km. na godzinę, towarowych zaś 16 km.

Fabryka pierników Antoni Rothe, Kraków, Sławkowska 20 chciała dać 10.000 zł. nagrody temu, kto by oświadczył, że „ANTONETKI“ nie są najwytworniejszymi pierniczkami, ale wobec braku kandydatów, od zamiaru odstąpiła.

Odchodzący samuraje

(Od naszego korespondenta sejmowego).

Warszawa, 20 maja.

Dwie krótkie notatki ukazały się w prasie. — „Były minister Robót Publicznych, generał Norwid-Neugebauer, wraca do służby czynnej na stanowisko inspektora armji w Toruniu; były poseł polski w Berlinie, pan Roman Knoll, przeniesiony w stan spoczynku, poświęci się adwokaturze i otwiera w najbliższym terminie kancelarię adwokacką“.

Przyjście i odejście ludzi obecnego regime'u niezależne jest oczywiście od wymagań opinji publicznej. Trudno na jedną chwilę przypuścić, że minister Norwid-Neugebauer odszedł tylko dlatego, że był niepopularny w sferach przemysłowo-handlowych. Niepopularność jest może najniższym atutem przeciwko jakiemukolwiek bądź dygnitarzowi w kraju. Nikt zresztą z odchodzących nie ujawnia przyczyny dymisji. Może powie coś na ucho najbliższemu przyjacielowi, może w duszy pozostanie głęboki żal i uraza, ale wobec opinji publicznej, wobec świata politycznego ludzie nowego regime'u odchodzą jak samuraje japońscy, wznosząc okrzyki na cześć wodza.

Prasa opozycyjna dziwić się czasem będzie, czemu opuścił stanowisko kierownicze w „Strzelcu“ major Kierzkowski, czemu odszedł nagle tak oddany sanacji wiceprezes Banku Rolnego, Anusz. Dlaczego w dalszym ciągu stanowisko pierwszego wiceprezesa Banku Rolnego objął były wiceminister Stamirowski, a nie były poseł Anusz? Nie znajdzie jednak odpowiedzi na wszystkie zapytania, to są spory wewnętrzne, nie są to rzeczy do ujawnienia przed opinją publiczną.

Nie obalił ministra Norwida-Neugebauera senator-referent na posiedzeniu Senatu, nie obalił go również strejk szoferów i właściciele taksówek, choć pierwszy raz Rząd musiał ugiąć się przed żądaniem związku szoferów na skutek nierozważnej ustawy drogowej, choć pierwszy raz ustawę uchwaloną przez Sejm i Senat, trzeba było nowelizować i łagodzić odpowiednimi rozporządzeniami.

Krążyły wprawdzie pogłoski, że projekt usta-

wy drogowej napotykał na sprzeciw członków Komitetu Ekonomicznego Ministrów, że naraził sobie Prezydium. Do dziś dnia jednak trudno ustalić należyłą przyczynę odejścia, choć złośliwi przeciwnicy generała Norwida-Neugebauera twierdzą, że najwięcej przyczyniła się ku temu iście Belmontowska elokwencja pana ministra. Pan generał Norwid-Neugebauer ma bowiem nadzwyczajny dar słowa, nigdy nie pozostawił bez odpowiedzi w Sejmie lub w Senacie pytania poszczególnych posłów i senatorów, odpowiadał szczegółowo, nieraz przeciągając dyskusję budżetową. Twierdzą, że darem tym pokonywał wszystkich przeciwników na Komitecie Ekonomicznym Ministrów, nie dając im dojść do słowa, stanowiąc rażące przeciwieństwo do milczącego, formułującego w krótkich zdaniach swą opinję premiera Prystora. Być może dlatego poszedł do Torunia, a nie zajął stanowiska w GISZU, gdzie jak zapewniają jego przeciwnicy „przegadałby“ nawet pana marszałka Piłsudskiego. Pan minister Norwid-Neugebauer odszedł jednak z honorem, a przy obecnym regime trudno przypuszczać, iż przejście ze stanowiska ministra na stanowisko inspektora mogłoby być jakąkolwiek degradacją.

Inny był los byłego posła polskiego w Berlinie, pana Romana Knolla. Zdawałoby się, że czyni bajeczną karierę. Stojący blisko Belwederu, jeszcze przed przewrotem majowym nieraz wypełniał poufne rozkazy p. marszałka Piłsudskiego. Toć jego wymienia Jan Dąbski w książce „Traktat Ryski“, opowiadając o tym historycznym momencie zjawienia się pana Knolla na konferencji pokojowej w Rydze i zgłoszeniu sensacyjnego oświadczenia w imieniu Marszałka. Po przewrocie majowym wspiął się wysoko w górę były poseł polski w Moskwie. Na konferencjach prasowych pana ministra spraw zagranicznych Zaleskiego siedział tuż koło niego jako „politruk“, komentator ideologiczny i wykładnik intencji p. Marszałka.

Decydował o personaljach niemniej niż wszechwładny obecny wiceminister pan Józef Beck, bywał często w Belwederze, by informować oso-

Jeśli chcesz wiedzieć:
Jak spędzić urlop?

czytaj „Lekarza Domowego“
w jutrzejszym

„Nowym Dzienniku“!

biście marszałka o polityce zagranicznej. Nikt nie wiedział, czemu zawdzięczał swoje wyniesienie pan Roman Knoll. Wiadomo było jednak, że w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Druskiénikach przyjeżdżał do niego regularnie.

Aż nagle urwało się. Pan Roman Knoll przestał jeździć do Druskiénik, a zamiast niego zjawił się minister August Zaleski. Dlaczego urwała się serja podróży pana Knolla, trudno było stwierdzić. Przeciwnicy jego opowiadają, że gdy zadzwonił z Warszawy do Druskiénik prosząc o wyznaczenie terminu audjencji, rozległ się głos sierżanta Wójcika: „Pan marszałek nie życzy sobie Romana Knolla, niech przyjedzie minister Zaleski“.

Odtąd urwała się karjera pana Romana Knolla. Wprawdzie został posłem polskim w Berlinie, ale był posłem na obserwacji. Nie miał dostępu do Belwederu, przestał już być wykładnikiem ideologii, nie imponował już poszczególnym urzędnikom MSZ.

Zarzucają mu, że nie dowiedział się w porę o unji celnej austro-niemieckiej, że zachował zbyt bierną pozycję w okresie gdy możliwa była jeszcze ruchliwość na placówce w Berlinie, ale są to zarzuty domniemane. Nikt nigdy publicznie ani urzędowo nie wyjaśnił, dlaczego młody jeszcze były wiceminister spraw zagranicznych poseł w Rzymie, w Berlinie, w Moskwie i Angorze, Roman Knoll, nagle został przeniesiony w stan spoczynku, dlaczego urwała się nić jego kariery, dlaczego otworzył kancelarię adwokacką. Ludzie bowiem obecnego regime'u odchodzą milcząc, a wobec przeciwników sanacji, w najkrytyczniejszych chwilach rozterki wznoszą okrzyki na cześć swego wodza.

B. Singer.

Dr. EDMUND MAJEWICZ
Specjalista chorób wewnętrznych ordynuje
W KRYNICY naprzeciw poczty.

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

128)

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera

W gabinecie Don Dominika wisiały następujące dokumenty i obrazy oprawne w ubogie ramy: Dwa dyplomy pokryte kurzem Pomety króla Umberto i królowej Margerity, rodziców współczesnego władcy Włoch (jeszcze jedna oznaka konserwatywnu właściciela, który uparcie nie uznawał teraźniejszości). Nałto barwny druk patetycznego malowidła wyobrażającego Garibaldięgo, który z wzniesioną wysoko chorągwią na czole tysiąca walecznych przybija do brzegu Sycylii. A wreszcie pożółkła scena z opery „Gioconda“, ohydna rycina. Kiedy raj wodzący przybysz ukończył oględziny tej galerji wydał sąd:

— Niema tu najwybitniejszego Włocha naszych czasów!

Don Dominik nie spuszczał oczu z otwartej szuflady i powtórzył swoją formułę:

— Nie zajmuję się polityką. Nie czytam gazet

— Dlaczegoż więc zakazał pan synom wstąpić do Awangardy?

— Zabraniam panu mówić o moich synach!

Zakreślony czas upłynął. Mijając tysona stanął brunet tuż koło okna i zatrzymał się tam przez chwilę; ręką oparł o szybę.

— Signor Pascarella — przestrzegał łagodny

blondyn poraz ostatni — niechże pan rozważy dokładnie co pan robisz!

Ten który wodził rej zerwał już jednakże ostatni most:

— Żałuję, że muszę postąpić z panem urzędownie!

— A ja żałuję — krzyknął Don Dominik — że mam za mały personel, żeby pana kazać wyrzucić zadrzwil!

Brunet nie dbał już wcale o to, co mówi pan Pascarella, ale jako legitymację położył na biurku pismo opatrzone licznymi pieczęciami:

„Dom bankowy Dominika Pascarelli zamykam Liniejszem Na książkach handlowych kładzie się arezty, kasy będą opieczętowane“.

Szurgot na schodach krętych. Do gabinetu wtargnęło dwóch milicjantów i jeden karabiniar. Niestety Don Dominik popełnił teraz największą w życiu niedorzeczność. Porwał rewolwer z szuflady i plazował nim wkoło jak szalony. Padł strzał i roztrzaskał szczy w oknie. Ludzie w mundurach rzucili się na Pascarellę; wywiązała się walka, która dowiodła nadludzkiej prawdy siły tego okrągławego sześćdziesięciosześcioletniego człowieka. Milicjanci, którzy gładko do skutku

doprowadzili niejedną już wyprawę karną wbrew przemocy, teraz polatywali grzmoceni o ściany niby marjonetki. Dotkliwy ból ojca jakby przeobraził w srożącą się siłę mięśni. Zandarm runął tak gwałtownie na biurko, że upadając porwał za sobą kalamarz, kosz, wagę na listy i krzesło skrzętne. W ciśnie „studio“ zadudniło. Po trzykrotnym wznowieniu ataku dopiero udało się przemocą powalić szaleńca. Leżąc już na posadzce, Don Dominik wciąż jeszcze ryczał potwornym głosem: „Dzieci mojej!“ Trwało kilka minut zanim skropowano go, zanim zepchnięto ze schodów i poprowadzono ulicą. Na Piazza del Municipio kipiał ożwiwiony ruch, bo było właśnie południe. Dominik Pascarella, który nie mógł już swobodnie ruszać rękami, wciąż jeszcze bronił się kadłubem i ramionami. Bez wstydu i bez opamiętania głos jego był: „Chcę znów mieć dzieci przy sobie! Moje dzieci! Moje dzieci!“ Sprawa narobiła wiele hałasu. Z straszliwym wzaskiem na policję przeszło stu ludzi odprowadziło spętanego ojca, którego gawieź uważała za człowieka pijanego albo błązna.

A Artur Campbell?

Nie otoczono tajemnicą, że zastona otuliła jego istotę od czasu cudownego, ponownego spotkania z Gracją. Nic bardziej oczywistego. Artura Campbella urzekła hipnoza spełnienia. Proszę rozważyć: spokojny wyspiarz w wleku lat czterdziestokilku. Udziałowiec przedsiębiorstwa przemysłowego; niebogaty, ale rozporządzający pewnymi dochodami. Poprzestaje na tem zadowolony wewnętrznie i kocha życie dosyć. Lecz czemuż jest

W obliczu nowego roku szkolnego

O należyte wychowanie młodzieży żydowskiej

Potrzeba wychowania młodzieży w duchu żydowskim stała się już dziś powszechną. Niema prawie rodziny żydowskiej, w którejby świadomość konieczności i bezwzględnej potrzeby takiego wychowania nie znalazła zrozumienia. Najbardziej zresztą podstawowy postulat pedagogiczny wymaga dania dziecku i młodzieży atmosfery, która odpowiada jej właściwościom i charakterowi, o otoczeniu, wśród którego młodzież wzrasta. Wychowanie tedy żydowskie jest postulatem mającym pierwszorzędne znaczenie nietylko z punktu widzenia ogólnego, lecz także z punktu widzenia jednostki żydowskiej, która dopiero wtenczas staje się pożyteczną społecznie i wtedy tylko może rozwijać w całej pełni swoje przyrodzone zdolności, jeśli harmonijnie będzie jednoczyła w sobie wykształcenie ogólne z wykształceniem judaistycznym, hebrajskim.

Temu doniosłemu celowi wykształcenia ogólnego w połączeniu z wykształceniem judaistycznym służą nieliczne narazie u nas szkoły hebrajskie. Niektóre z nich (np. Żydowski Gimnazjum Koedukacyjne w Krakowie) jednoczą w sobie wszystkie właściwości szkół o programie i prawach szkół państwowych przy silnym uwzględnieniu wykształcenia judaistycznego i wychowania narodowo-żydowskiego.

Tak więc młodzież uczęszczająca do tych szkół otrzymuje całkowite wykształcenie ogólne oraz wykształcenie judaistyczne. Oczywiście

ten postulat może być skutecznie i należyte zrealizowany tylko wówczas, jeśli dziecko od pierwszego roku wieku szkolnego znajduje się w szkole hebrajskiej. Na pierwsze lata nauki a więc na pierwszy rok szkoły powszechnej należy kłaść szczególnie nacisk.

To bowiem pierwsze wrażenie młodzieży i pierwsze wiadomości nabyte w szkole hebrajskiej, pierwsze przeżycia w przychylniej i przyjaznej dla dziecka żydowskiej atmosferze są przeważnie decydujące dla postawy życiowej jednostki. Jest zresztą rzeczą dowiedzioną, że najintensywniej oddziałują momenty wychowawcze w pierwszych latach pobytu dziecka w szkole, kiedy istnieje wiele czynników działających na fantazję dziecka. Toteż szczególnie

doniosłe znaczenie posiada dla wychowania dzieci żydowskich hebrajska szkoła powszechna, która dla młodzieży stanowi wysoką wartość a daje pełne zadowolenie rodzicom.

Drugim doniosłym czynnikiem, czynnikiem, który tylko rzadko bierze się w rachubę a którego znaczenie poznaje się dopiero po latach szkol-

nicy jest

atmosfera wychowawcza w szkole.

Nowoczesna szkoła hebrajska powstała na skutek momentów pozytywnych, a więc z potrzeby odczuwanej przez szerokie rzesze rodziców, by dać młodzieży wykształcenie hebrajskie, by zapoznać młodzież ze skarbnicami ducha żydowskiego. Młodzież bowiem żydowska przebywająca w szkole nieżydowskiej przeważnie niewie, nic a w każdym razie bardzo mało o tem, co dotyczy narodu i społeczeństwa żydowskiego. Ale obok tego momentu pozytywnego, niemałą rolę odgrywa i inny czynnik. Jedynie tylko w szkole uwzględniającej w całej pełni momenty żydowskie może ta młodzież swobodnie się rozwijać.

Tu jest wolna od przykrych docinków ze strony kolegów, od szykan ze względu na swoje pochodzenie, tu wychowuje się ją w atmosferze pełnej zrozumienia dla wielkich kulturalnych wartości narodowych, dla problemów żydostwa, tu daje się podstawę dla stworzenia harmonijnego człowieka, któryby skupiał w sobie właściwości dobrego obywatela i pełnego Żyda.

Niemal wszyscy znawcy szkolnictwa hebrajskiego; niemal wszyscy także nieżydowscy obserwatorzy życia szkolnego w szkole hebrajskiej wskazują na tę doniosłą wartość takiej szkoły, na atmosferę wolności, samopoczucia, swobody, godności narodowej, która tu znajduje odpowiednie pole do rozwoju.

Zbliża się początek roku szkolnego, a z nim troska rodziców ujętą zazwyczaj w pytanie co począć z dziećmi w wieku szkolnym. Na naszym terenie odpowiedź na to pytanie jest względnie łatwa. Istnieje bowiem u nas Żydowska Szkoła Powszechna oraz złączone z nią Żydowskie Gimnazjum Koedukacyjne, odpowiadające w całości postulatowi, które wyżej nakreśliśmy. Rozwój tej szkoły jest naprawdę imponujący. Pomieszczona w trzech wspaniałych gmachach

odpowiadających najnowszemu wymogom pedagogiki, skupia w sobie już dziś ponad 1000 dzieci.

Programowo odpowiada ta szkoła programowi szkół państwowych, posiada również prawa tego rodzaju, że matura uzyskana w tej szkole ma znaczenie to samo, co matura uzyskana w szkole państwowej. W dziedzinie nauk judaistycznych istnieje szeroki program, realizowany

od pierwszego szczebla w szkole powszechnej przez szkołę średnią aż po maturę hebrajską. — Cieszy się też ta szkoła ogólnym uznaniem sfer rodzicielskich, widzających w niej doniosłą instytucję wychowawczą

życie? Kilka godzin pracy mieszczańskiej wednie; rano przed zajęciem godzina sportowej gry, przejażdżka konna, trzy sety tenisa albo partja golfa; po pracy dwie do czterech godzin towarzyskiej zabawy, rozmowa z przyjaciółmi, cichy wieczór u starszej siostry, przejażdżka autem za miasto, gra w klubie, ale raczej w szachy lub w domino niż w karty.

Jedynymi wyrykami tego pełnego wniaruzycia są coroczne podróże, wielkie podróże wymagające pieniędzy. Czyż można jednak u Anglika wyrykami nazwać nawet najdalsze podróże (Indje, Borneo, Jamajka, Afryka południowa; Haiti, Nowa Zelandja), nawet gdyby przekraczały jego budżet? Cóż do stracenia ma człowiek nieżonaty? Aż oto tego podróżnika po świecie, tego nieżonatego człowieka dopęda przeznaczenie namiętności. Latwo oprzeć może się organizm, w którego krwi już jako dziedzictwo po ojcach srożyły się wszystkie choroby, organizm w którym siły odporne wciąż mają się na baczności wobec sączącego się jadu. Ale nawiedzona chorobą oprzeć nie może się krew niezaprawna, która przez tyle dziesiątków lat była tępem ospałem. W Neapolu, w foyer teatru San Carlos nieżonaty ów człowiek zakochał się od pierwszego wejrzenia w Grację Pascarella. Motają go powiklane nici nieznanego zamętu, zapomina wychowanie i surowy tryb życia; czyha nawet na dziewczę na rogu ulicy Concordia — postępowanie przed którym wzdrygał się zawsze jako suchałem i chyba odpowiadającym pomocnikom handlowym Gracja nie wypęda go, ale godzi się na wspólną przechadzkę, na godzinę słodczy niepojętej, której podstępnie tra-

wi go jak febra ciężka.

Następną noc bałowa w hotelu Bertolini. Opowiadał się już tak bartłap, że może zachować się jak gentleman. Z powodu dużej różnicy wieku musi się jej wyrzec. To rzecz dlań nieubłagana jasna. Rozmowa w górnym rozstaniu owiana chłodnym, która towarzyszyć będzie jego pamięci w zaświaty nawet. Potem dziewięć miesięcy drażniacej katuszy, zgrzytającego zębami rokосу przeciw sobie samemu, przeciw światu swojemu, przeciw swojemu trybowi życia. Ledwie poznać go można. Stał się uszczypliwy, cowiecej nienawistny bez miary. Nie odczuwa niczego, prócz tragicznie wymykającego się życia; odpowiedzialność za to zwała na otoczenie na stosunki, na zawód, tok wychowania, na naród cały. Wywiązują się w fabryce nieporozumienia. Bez dostatecznej ostrożności pozbyswa się swojego udziału. Traci na tem. Rzecz obojętna, pragnie mieć pieniądze, mianowicie natychmiast.

Przyjacieli klubowy geograf o światowej sławie, przygotowuje wyprawę celem zbadania gór Himalaja. Świetna sposobność dyskretnego rodzaju niechyt nudnego samobójstwa. Ubiega się o możliwość uczestniczenia w tej wyprawie. Kartka w „butelce“ Grację sprowadza stanowiąc rozstrzygnięcie. Przez kilka godzin błąka się po labiryncie Neapolu. Nie zapadł jeszcze wieczór, kiedy dziewczę pada w jego objęcia, bez zastrzeżeń bez drobnostkowego wstydu. On, mister Arthur Campbell z Londynu jest dla Grację wszechpotężnym zhawca jak archanioł, jak śmierć. Zostaje u niego jedyna, zostaje wbrew wszelkiej obyczajności, wbrew wychowaniu. C. d. n.

Białe zęby

czynią każdą twarz ładną i powabną. Już po parokrotnym użyciu wspaniałej orzeźwiającej pasty do zębów Chlorodont, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów Chlorodont ze żabkową szczecinią, przybierają zęby alabastrowo białe polysk, óddech staje się czysty, a gnijące, między zębami, resztki potraw, zostają gruntownie usunięte.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wczorajsza premiera „Azet“ zdobyła sobie pełne uznanie licznie zgromadzonej publiczności, która silniejsze momenty w sztuce żywiłowo o-klasowała przy otwartej scenie. Głęboka siła ekspresji, przedstawienie, precyzyja reżyserji, koncertowa gra zespołu bez suflera z p. Mansdorffem w roli tytułowej wywarła głębokie wrażenie. Wieczorem o godz. 9-ej powtórzenie tej sztuki w premierowej obsadzie a popoł. o godz. 4 „Parnaso“ po cenach niższych. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu po cenach niższych Hostworowskiego „U meły“. Wieczorem powtórzenie świetnej komedji Hodgesa i Percyvala „Hau hau“ z występem doskonałego p. L. Czarnowskiego. „Hau hau“ zajmie wszystkie wieczorne przedstawienia bieżącego tygodnia od wtorku począwszy. P. Ludwik Czarnowski przygotowuje świetną komedję Lentza „Perfumy mojej żony“.

— JUTRO PREMIERA OPERY KOMICZNEJ „BARON CYGAŃSKI“. Opera krakowska powiększa w dniu jutrzyszn swój repertuar o „Barona cygańskiego“ J. Straussa. W operze opracowanej reżyserko przez p. J. Stępniewskiego i muzycznie przez dyr. Bol. Walek Walewskiego wystąpi gościnnie świetna sopranistka opery warszawskiej i lwowskiej p. Platówna, pp. J. Stępniewski i A. Mazanek.

— „QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“. Wczorajsza rewja pt. „Na całego“ w wykonaniu teatru nowego „Qui Pro Quo“ z Warszawy odniosła ograonny sukces. Przed oczyma zabawionej publiczności przesunęło się w szalonym tempie 19 obrazów, w których wesołe skecze, piosenki satyryczno-groteskowe naprzenian z prześlizgnięmi piosenkami lirycznymi i doskonałymi numerami tanecznymi, spotykały się z burzą oklasków. Rewja pt. „Na całego“ ma zapewnić powodzenie. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9:30 wiecz.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Teatr Domu Żołnierza Polskiego daje dziś dwa ostatnie przedstawienia i na tem kończy swój sezon teatralny 1931/32. Na zakończenie sezonu wystawia teatr DZP. o godz. 3:30 popoł. pełna humoru wodevil Kaz. Majeranowskiego pt. „Wesele na Krowodrzy“ i o godz. 7:30 wiecz. jedną z najpiękniejszych operetek E. Kalmanna pt. „Dziewczę z Holandji“. Ceny miejsc obniżone o 50 proc. wynoszą od 40 gr do 150 zł.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHENSKA)

Niedziela 4 pop.: „Parouse“ (sceny, spłone — po raz ostatni); 9 wiecz.: „Azet“

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 3:30 pop.: „U meły“; 8 wiecz.: „Hau Hau“

Poniedziałek 8 wiecz.: „Baron“ (cygański) (opera)

TEATR PÓWSZECHNY

Dom Żołnierza Polskiego

Niedziela 3:30 pop.: „Wesele na Krowodrzy“; 7:30 wiecz.: „Dziewczę z Holandji“

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 4 pop.: „Targ na dziewczęta“, 8 wiecz.: „Księżniczka Czardasza“

Poniedziałek 8 wiecz.: „Faust“ (wyst. Lada Kiepur)

REPERTUAR KINOBEATRÓW

APOLLO: „Zwycięzca“ (Kate Nacy, Jean Murat)

BAGATELA: „W konkurach“ (Pat. Patachon i Buster Keaton)

ADRIA: „X 27“ (Marleza Dietrich)

SZTUKA: „Pod kuratelą“ (Vlasta Burian)

SŁONCE: „Zeppelin w płomieniach“ (Harry Peel)

UCIECHA: „Purpurowa gondola“ (Dorothea Boucber, Józef Schildkrant)

WANDA: „Na dworze króla Artusa“ (Wili Rogers, Myrna Loy)

MUZEUW: „Chłopiec z Flandrii“ (o 4 i 6 pop. w roli gł. Jackie Coogan)

LITERATURA i SZTUKA

JULJUSZ FELDHORN

Z poezji chińskiej

WANG-NGAN-SZI.

Noc wiosenna

W popiół zetlały kadzidła umilkł już zegar wodny,
Pośród milczących wierzosowisk szczęści powiewu
chłodny.

Sen mi z oczu ulata, czar wiosny ciszą mam,
Cienie kwiatów w księżycu snują się za oknami.

LI-TAJ-PE.

Ośmiu jeźdźców

Na wschód, na wschód, do Kin-Szi, przez
pięć
Srebrem siodłany koniu z wichrem w grzywie
pędź!

Jak śnieg nam prószy kwiecie na schylone karki—
— To ośmiu jedźcie junaków do karczmy
i pięknej karczmarki.

LI-TAJ-PE.

Wiosenne rozmyślania opuszczonej

W dalekiem Yen zieleni zakwitła skromnie,
Szczęści w Tsien cienistych morw listowie,

O panie mój, czy wrócisz z wiosną do mnie?
Los służki twej na jednym zawisł słowie.

Wiosenny wiatr kołace w okiennice...

Kochanku, przyjdź! W ramiona cię pochwyć.

YUANG-CHEN.

Pełnia księżycy piętnastej nocy

Kto czeka pełni miesiąca, w zachodnie idzie
komnaty,
I drzwi szeroko otwiera, by wiatr powietrze
skrzydlaty.

Kwiat rzuca cień na mą ścianę, jak obraz
w jedwabiu tkany,
Może to nie jest cień kwiatu, lecz zbliża się mój
ukochany?

PAN-TSIE-YÜ.

Wachlarz

Wachlarzu mój jedwabny, ledziutki jak nie
pajęczka,
Białością śniegom równy, mieniący się jak tęczą!

Wachlarzu krągły jak miesiąc utkany srebrem na
niebie,
Przyjacielowi drogiemu w darze posyłam ciebie.

Nie opuszczaj go proszę w domu czy
w palankinie!
Niechaj nań z twego skrzydła ochłoda słodka
płynie!

Gdy dekad minie piętnaście i wróci chłodna jesień,
A ostry wiatr zahaczy po jaśminowym lesie,

Zostawi cię gdzieś za progiem i zamknie za sobą
wrota,
Choć serce me było w wachlarzu i nieostygła
tęsknota.

Świat biblijny w twórczości Mickiewicza

Dr. Wilhelm Fallek zaczął od szkiców i studjów o wpływie Biblii na literaturę polską. — Z czasem autor tak się przejął swym tematem i tak z nim żył, że rozpoczął systematyczną pracę nad wpływem Biblii na poszczególnych twórców. — Z wieku i urzędu należało się pierwszeństwo Kochanowskiemu, zwłaszcza że przypadało czterech wiekowie tego pierwszego poety polskiego. Drugim atoli musiał być Mickiewicz. Sama natura poety, jego inklinacje duchowe i artystyczne były podatnym gruntem pod twórczy wpływ Biblii. Gdzieby więc szukać najznakomitszego odzwierciedlenia tego wpływu, jeśli nie u Mickiewicza? Już wśród „Szkiców” (1931) mamy dokładny obraz wpływu Biblii na „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”. Teraz przybyły „Motywy biblijne w „Panu Tadeuszu” (odbitka z „Miesięcznika Żydowskiego”) i „Motywy biblijne w III części „Dziadów” (odbitka z „Rocznika Gimnazjalnego”). Otrzymałiśmy w ten sposób prawie pełny obraz wpływu Biblii na twórczość Mickiewicza.

Już teraz przekonać się można, jak wielką lukę wypełnił Fallek swoimi studjami. Obalili przekonanie, dotychczas panujące, jakoby tylko „hellenizmowi” Słowackiego albo „antykowi” Wyspiańskiego można było poświęcić cały tom studjów. Okazuje się, że więcej może niż tradycy klasycznych jest u Mickiewicza serdecznych więzów, łączących go ze światem Biblii. Po uzupełnieniu wymienionych prac otrzymamy tom stu-

djów o Mickiewiczu, który niejedyn dorzuci ciekawych szczegółów i niejedyn przyczynę do poznania struktury duchowej i artystycznej największego poety polskiego. Gdzieindziej zwróciłem uwagę *) jak Fallek ze skąpych czasem zjawisk stylistyczno-językowych wnioskować umie o charakterze twórczości poety. Ze studjów Falleka nad Mickiewiczem widać jasno, jak potężne były i rozstrzygające przeżycia książkowe u poety. Nietylko czytał i przeżywał utwory innych autorów, ale te miejsca, które odpowiadały jego strukturze duchowej i artystycznej, od razu przetwarzał na własne ciało i słowo. Toteż tylko intuicja, rzadko kiedy analiza, umie odkrywać wpływy obecne w jego twórczości. „Obraz biblijny często służył poecie do skrótu myślowego, który zastępował mu długie wywody”.

W studjach nad „Panem Tadeuszem” Fallek raz na zawsze prostuje niektóre omyłki poety i jego komentatorów odnośnie do pewnych miejsc żydowskich i wskazuje na właściwe źródło „Matcznika”. W badaniach nad III cz. „Dziadów” podaje autor dokładnej rewizji wiele sądów, które dotychczas wypowiedziano na temat pokrewieństw literackich. Świetny jest zwłaszcza rozbiór „Improwizacji” i „Widzenia ks. Piotra”. — Zmudna choć wdzięczna praca Falleka postąpiła o duży krok naprzód. Chaim Löw.

*) Zob. w „Miesięczniku Żydowskim” moją recenzję z pracy autora o Kochanowskim

Z Pałacu Sztuki

I.

Wystawa jubileuszowa Wincentego Wodzinowskiego

W niedzielę, 15 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy Wincentego Wodzinowskiego, obchodzącego obecnie czterdzie-

stoletie swojej twórczości malarskiej. W dużej sali Pałacu i w przylegającej na prawo od niej, rozmieszczono dużą ilość obrazów, pochodzących z tego długiego okresu jego płodnej pracy.

Wincenty Wodzinowski urodził się w roku 1866 w Igołomji, ziemi Proszowskiej i już jako czternastoletni chłopiec zapisał się do warszawskiej szkoły rysunkowej, gdzie pozostaje przez

rok pod kierunkiem profesorów Gersona i Kamińskiego. Następnie przez lat ośm odbywa studia w krakowskiej szkole sztuk pięknych, pracując przez ostatnie cztery lata wyłącznie pod kierunkiem Matejki. Przez kilka lat uzupełnia jeszcze studia w Monachjum, w majsterszuli prof. Wagnera, poczem wraca w r. 1893 do Krakowa, w którego okolicach osiedla się na stałe.

Z poprzednich okresów pochodzą obrazy: „Odczynianie uroków”, „Trujące grzyby”, „Sen artysty” i in. — które rozstawiły w swoim czasie imię artysty i nagrodzone zostały medalami na różnych wystawach.

Wtedy też powstał popularny obraz zakupiony do Muzeum Narodowego w Krakowie i zatytułowany „Na swojską nutę”. Owa „swojska nuta” stała się później przewodnią nutą jego twórczości.

Wodzinowski zostaje malarzem-etnografem pokazującym światu, jak się stroi, uśmiecha i wesołi lud z okolic Krakowa. Entuzjaści „swojskich nut” pokrzepiają się teraz do syta czerwienią chust, różowością ludowych policzków i nieskazitelną zielenią pól, a intymna serdeczność dla krakowskiego folkloru podnosi ich radość w trójnasób. Na szalę owej radości, rzuci artysta swój temperament, werwę i talent.

Ongiś, bardzo dawno już, kiedy — jak twierdzi jubilat — „nie umiał jeszcze pendzla trzymać” — namalował portret siostry na ciemnym tle. Obraz pelen szlachetności w ujęciu i wytwornego talentu.

Ale było to wtedy, kiedy narodowe trąbki nie grały jeszcze o „mistrzu wsi polskiej”, a odbiorca nie domagał się swego kochanego folkloru i — ofiary z talentu.

Pelen pogody i krzepkiego zdrowia pracuje artysta nadal, mimo podeszłego wieku, ze zdumiewającą energią w swoim atelier niedaleko Krakowa. Z okazji jubileuszu życzyć mu należy dużo szczęśliwych lat.

II.

Wystawa „Kapistów”

W dwóch salach Pałacu mieszczą się wystawy zbiorowe: Jana Cybisa, Hanny Kudskiej-Cybisowej i Zygmunta Waliszewskiego, trzech członków grupy „Ka-Pe” (nazwa pochodzi od „Komitetu Paryskiego” który zainicjował ongiś wyjazd grupy do Paryża).

Wystawa tych trzech artystów jest w życiu malarskim Krakowa wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Daje pokaz dzieł o wspaniałym poziomie, a na gruncie naszym prawdziwą oazę bogatej i pełnowartościowej sztuki.

Grupa młodych absolwentów Akademii krakowskiej wyjechała — sporo lat temu — do Paryża. Na drogę zabrali: entuzjazm dla sztuki, tęsknotę za wielkimi jej wzorami i — talent. Wyjechali w okresie dość niebezpiecznym, bo w czasie nowatorskiej fanfaronady, kiedy to wszystko co nowe, wydawało się dobrem. Długa i żmudna praca, pełna powagi i odpowiedzialności odkryła im sens malarstwa. Przed modernizującą płycizną uchronił wśród wielkich mistrzów, a charakter twórczy ustalał się w atmosferze wysokiej plastycznej kultury. W tej atmosferze, gdzie malarstwo żyje przepychem swego wielkiego dziełca, gdzie oddycha elanem wysokiej inteligencji i finezji duchowej.

Wróciwszy do Polski, pomyśleli o wysepce tej kultury i tutaj. Czy osiągną ją, czy też zwymyśli ich los od marzycieli i „nierodzimych” fantastów, — okaże czas. Narazie praca ich stwarza w naszym malarstwie etap, — silny i trwały.

Pierwsze wrażenie które się nasuwa przed obrazami wspomnianych artystów, atmosfera — kultu: kultu dla podjętej idei, dla pracy, która ją ma ubrać w kształt, dla materjału, którym się praca posługuje.

Drogocennym jest materiał, któremu się poświęca wizję artystyczną; zbyt cennym na to, by go poddać szczepionkom przelotnych wrażeń niedonoszonych widzeń.

Obraz — znaczy tu: pełna realizacja. Mitolo-

gje uczą, że twórcza rozkosz bogów wtedy jest największą, gdy z ideą wszechświata w głowie, wykańczają listki na drzewach.

Obcowanie z wizją trwać musi tak długo, dopóki nie wyloni z siebie maksimum plastycznych harmonii. Obraz dopiero wtedy staje się *spełnieniem*. Najdrobniejsza plankta traci przypadkowość, a posiadając swój sens lokalny, żyje razem melodją całości.

Podziwiamy: co za logika konstrukcji! Ale jestto logika *nie obliczeń, lecz przeżycia*. Wyrasta organicznie tam, gdzie materiał malarski kulturowany jest wraz z materiałem przeżyciowym. Wyrasta w obrazie jako coś, co nie pozostaje wyłącznie konstrukcją, a staje się zamkniętym w sobie światem. Przedmiotami tego świata są: kolory, kontrasty i zbudowane na nich harmonie; t. zw. „*natura*“, żyje tu jako wewnętrzne znamię ich *żywołności*. Mówiąc bowiem: „*oto żywe zestawienie*“, „*oto żywa forma*“ wylapuje wrażliwa dusza ów prąd *żywołności*, stanowiący „*przyrodę*“ malarskiego tworu i dokument *prawdy* przeżycia.

Troje artystów, — trzy zupełnie odrębne indywidualności.

Świetna sztuka *Jana Cybisa* przejawia logiczną i męską władzę nad wysubtelnionym do szczytów smakiem. Kolor położony tu, jest nieomylnie, smakowany jak drogi kruszec; pojawiając się dla kontrastu z kolorem innym, ma na sobie zarazem bezpośrednią świeżość wrażenia. Nierozdzielalne są tu logika kolorysty i emocja z nastroju płynąca. Spójrzmy, jak w kolorystycznym nastroju obrazu wyzwala się formy z przedmiotowej treści i poddają wyłącznie plastycznym prawom. Wizja malarska wysnuta tu jest konsekwentnie do końca. Prostokątny fragment natury — z owocami i flaszka, portretem, lub pejzażem — wypełnia się tak bogatą i harmonijną treścią kolorystyczną, że zamyka się na trwałe w pamięci naszej jak pełny, kryształiczny twór. A w każdym dotyku pendzla wibruje wiew emocji; czerwony motyl i klosz na różowym tapetowym tle: subtelny fluid czerwieni, motyli trzepot we fakturze, zdobniczy rytm idący od smukłej formy klosza.

Albo ów obraz z nastrojem żeglugi, sportu i słonecznej zieleni przefkanej czerwonymi parasolkami (do konkursu na obraz sportowy): co za szlachetne odczucie motywu! Drzewa w aleji o różnym nasłonecznieniu i głębi, — nastrój ceglastej czerwieni, granatów i zieleni w pejzażu z domkiem i rzeką o zmroku. Trudno wymienić wszystkie. Zwiewne, ledwo uchwytnie wizje znalazły tu swojego mistrza, który je wypowiedział świetnie i bez reszty. Rzadką naprawdę jest sztuka Cybisa.

A jakże odrębnym torem idzie piękna twórczość *Zygmunta Waliszewskiego*. Szeroka, pełna błyskotliwości, lubi wycieczkę w stronę groteski, humoru i psychologicznej obserwacji. Jak świetny causeur daje nam swojego Villona, Balzaca,

Napoleona lub Delacroix; z rozkosznym wycuciem stylu, a — mówi o nich wyłącznie kolorem i linią, sygnąc z bogatych zapasów swojej wyobraźni plastycznej.

Ale w martwych naturach przemawia już pełna powaga kolorysty i majster budowy, który opanowuje świetnie płaszczyznę obrazu, nastrojając ją na ton dekoracyjny. Wizja Waliszewskiego jest nawskroś zdobniczą. Żyje w niej blask inkrustacji, rokoka i szlachetnego desenia. Powaby francuskiego esprit i smaku zostały w tej twórczości swój fluid, a malarz, świadomy swoich celów i zagadnień zamyka je w sobie jako ziarno, jako jeden z wewnętrznych składników swego wyrazu. Odchodzimy stąd jak od skarba fantazji, bujnej wizji i inteligencji pełnej niespodzianych chwytów.

Hanna Rudzka-Cybisowa wystawia sześć pięknych olejnych obrazów i wspaniale gwasze, w których osiąga rzadki poziom wyrazu. Zdumiewa tu, jak plan, powietrze, światło przetapiają się w kolor, grają najdelikatniejszymi odcieniami, przetykając się nawskroś jednym zasadniczym tonem. A olejne prace jak „*Jabłoń*“, „*Ogród*“, lub „*Sekwana*“ i „*Pejzaż zimowy*“ dają miejscami przesubtelną ekwilibrystykę, w zgrzywaniu planów; w harmonijnym rozprawdzeniu światłocienia, w których najłżejszy półton barwny zostaje po mistrzowski odczuty. Impresjonistyczny typ wizji wzrasta tu w bogatą i szlachetnie zróżnicowaną fakturę malarską, w której nie pozostaje miejsca dla żadnej dowolności.

Obok dwóch powyższych wystaw znajdujemy duży pokaz grafik *Ludwika Tyrowicza*, którego poziom przerasta wybitnie to, co dotychczas wystawiał ten nader wrażliwy artysta. Grafiki Tyrowicza mają dużo inwencji, poczucia formy, a niejednokrotnie lubują się w żonglerce formalnej, dla samej żonglerki. Przypisać to należy dużej rzutkości formalnej artysty, którego zbyt obfity zasób wrażeń z ostatniego pobytu w Paryżu wtrącił w ową „*rozkołysaną*“ wszechstronność ujęć.

H. Weber.

KRONIKA LITERACKA

50-LECIE MENDELA ELKINA. W Nowym Jorku obchodzono uroczystości 50-lecie pracy dla teatru żydowskiego Mendla Elkina. Referat wygłosił dr. Jakób Szacki, a w części artystycznej wzięli udział artyści Schweiß, Lazar Fried, Józef Bułow, Bela Bederina, oraz poetka Szamiaczer. Przewodnictwo wieczoru prowadził Perec Hirszbajn.

DR. A. MUKDONI WE WARSZAWIE. Znany żydowski krytyk literacki i recenzent teatralny dr A. Mukdoni przybył do Warszawy. Zwiedził on Palestynę i wybiera się obecnie do Rosji sowieckiej.

KOMITET DLA WYDANIA PISM ELJAZARA STEINBARGA. Zmarły niedawno bajkopisarz żydowski Eljazar Steinbarg pozostawił w ręce rękopiśmiennej wiele manuskryptów. W Czerniowcach powstał komitet dla wydania wszystkich dzieł wielkiego pisarza żydowskiego.

Współpracownikiem jego jest też p. Stan. Ignacy Witkiewicz, popularnie w Polsce zwany „*Witkacy*“. Współpraca ta powstała w ten sposób, że p. Jerzy Braun był jedynym literatem w Polsce, który zareagował na głosny swego czasu odczyt p. Witkiewicza o intelektualnych brakach polskiej literatury powojennej. P. Witkiewicz skonstatował jednakowoż, że między nim a Braunem wystąpiły zasadnicze sprzeczności ideowe, a ponieważ autor „*Pożegnania jesieni*“ i „*Nienasyceńca*“ nie jest zwolennikiem kompromisu i nie uznaje żadnych niejasności, uznał za stosowne ogłosić w trzecim numerze „*Zet*“ artykuł p. t. „*Wyjaśnienia*“. Znajdujemy w tym artykule ustęp zatytułowany „*Antysemityzm*“.

P. Stanisław Ignacy Witkiewicz oświadcza w tym artykule, że nie godzi się na wszelkie wycieczki antysemickie, które w „*Zet*“ nastąpiły lub nastąpić mogą. P. Witkiewicz pomylił się, bo w „*Zet*“ tego rodzaju wycieczki nie nastąpiły, a miały one natomiast miejsce w rzekomo bratnim organie krakowskim. Istnieje przecież różnica między p. Galuszką a p. Braunem...

Wróćmy jednak do ustępu o antysemityzmie P. Witkiewicza pisze dalej: „*Może jestem nawet filosemitą — w każdym razie protestuję przeciw rozpowszechnianiu potwornie idjotycznej tabelki Papiniego, z której dowiedziałem się, że Freud zabił moralność, a Finstein „absolut” itp. bzdur.*

Ostrzeżenie!
Leczenie tylko jeden oryginalny i niezawodny we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat.

DARMOL
czekciadki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat.
Prosimy więc żądać wyraźnie
„*Darmol*“, gdyż preparat ten
bywa często podrabiany!

„SPRAWA MONIKI” RO ŻYDOWSKU. „Sprawa Moniki” Marii Monoszewicz-Szczepkowskiej, którą w teatrze Solskiej w Warszawie dało już przeszło sto razy, została obecnie przetłumaczona na język żydowski przez znaną autorkę Idę Kamińska. Premiera odbędzie się w tych dniach w Warszawie. (O „Sprawie Moniki” pisała u nas niedawno Wanda Kragon).

NOWA SZTUKA GOTTFELDA. W Nowym Jorku wystawiono nową sztukę Gottesfelda, autora „*Parnuse*”. Sztuka nazywa się „*Punkt farkert*”. Reżyserem jest Kadison.

„HABIMA” WYSTAWIA „ŚWIĘTOSZKA” MOLIERA. W Tel Awiwie wystawia Habima „Świętoszka” Moliera w reżyserji Baraca i Bertonowa.

WIECZÓR AUTORSKI MALKI LOKER W LONDYNIE. Zna znanego działacza sjonistycznego Berla Lockera, poetka Malka Locker wydała ostatnio tom wierszy pt. „*Świat i człowiek*”. Z tej okazji odbył się w Londynie wieczór, na którym przemawiali Morris Majer, M Kleinmann, Leo Kenig, poczem poetka czytała swoje utwory.

50-LECIE SYGRID UNDSSET. Dnia 20 maja ukończyła Sygrid Undset, znana poetka i laureatka Nobla, 50-ty rok życia. Urodziła się jako córka norweskiego archeologa w miejscowości Lillehammer w południowej Norwegii, gdzie znajduje się jeszcze starodawny dom drewniany, który posłużył jako wzór dla domu-twa z powieści „*Krysiyna, córka Lawrence’a*”. Gdy Sygrid miała lat 11, umarł jej ojciec, a odtąd wychowaniem dziecka kierowała matka. Szandarowem jej dziecin jest 3-tomowa powieść „*Krysiyna, córka Lawrence’a*”, którą nazwać można prawdziwą epopeją skandynawską. Drugą jej powieścią jest „*Olaf Anderson*”. Sygrid Undset napisała jeszcze cały szereg powieści ze życia współczesnego jak „*Wiosna*”, „*Jenny*”, „*Pani Hjelde*”. Sygrid Undset wyszła za mąż za malarza Svarstada, jest matką dwóch synów i jednej córki. Dzieła jej przetłumaczone są na wszystkie języki świata.

ZGON SLYNNEGO SOCJOLOGA. Onegdaj zmarł dr. Rudolf Broda, profesor socjologii na uniwersytecie Antioch w Yellow Springs w stanie Ohio w 52 roku życia. Dr. Broda z urodzenia był Wiedeńczykiem, studiował we Wiedniu, Berlinie i Paryżu, uzyskał doktorat prawa na uniwersytecie wiedeńskim, a następnie studiował na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Dr. Broda odbył cały szereg podróży i zwiedził Afrykę, Azję i Australję. W roku 1907 zostaje profesorem socjologii w Collège Libre des Sciences Sociales w Paryżu, gdzie pracował do roku 1914. Później był profesorem Instytutu Minerwy w Zurychu i współpracownikiem Międzynarodowego

MIMOCHODEM

Cóż na to pan Galuszka?

P. Jerzy Braun, znany literat krakowski (wydaje obecnie w Warszawie bardzo żywo redagowany dwutygodnik „*Zet*“, poświęcony sztuce, kulturze i sprawom społecznym. Dwutygodnik ten uważa „*Gazeta Literacka*“, wydawana u nas w Krakowie przez p. Galuszkę i Kudlińskiego, za swój organ bratni, który ma zawojować Warszawę i odebrać „*Wiadomościom Literackim*“, redagowanym przez samych „*Żydów*“, wpływ na publiczność czytającą. Nawiasowo zwrócimy uwagę, że z „*Gazety Literackiej*“ wystąpił niedawno p. Kazimierz Czachowski, nie mogąc się pogodzić z tą specyficznie krakowsko-galuszkową odmianą kultury, a na placu boju pozostali tylko p. Galuszka i Kudliński, jeden kryptoendek a drugi całkiem jawnie kokietujący z antysemityzmem zwolennik sanacji. Zdarzają się takie małżeństwa i nikogo nie dziwią...

„*Zet*“ jest w każdym razie, jak już wyżej powiedzieliśmy, pismem bardzo żywo redagowanym i wcale ciekawym. P. Jerzy Braun, autor kilku powieści i dramatu „*Europa*“, wystawionego ubiegłego roku w „*Ateneum*“ przez Jaracza, jest entuzjastą Hoene-Wrońskiego i widzi w jego filozofji lekarstwo na wszystkie dolegliwości świata.

Otóż jeden Bergson się nie udał, ale właśnie Freud (o ile był Żydem o czym napewno nie wiemy), udał się wspaniale, mimo jednostronności swej teorii. Udał się również i Marx i Finstein i Husserl i Minkowski i Cantor George. Nie można narzekać: odbieranie dziś prawa człowieczeństwa jakiegokolwiek klasie jest ideową zbrodnią nawet u nas, gdzie Żydów jest może trochę w pewnych miejscach zawiele. Ale jeśli są, to trudno — nie można przekreślać Tuwima czy Słonimskiego za to, że są Żydami... Nie zgadzam się z Galuszką, że wiersze Tuwima są żydowate — są to świetne, polskie do artystycznego szpiku wiersze... Nie postponować Żydów, nie wywyższać się ponad innych Słowian... tylko produkować wartościowych pojęciowo i artystycznie dzieł dowiedzieć swojej wyższości.

Możemy zapewnić p. Witkiewicza, że Freud jest Żydem. Przekona się sam, jeśli weźmie do ręki jego autobiografię alboważ rozprawę psychologa niemieckiego Michaelisa, która jest psychoanalizą psychoanalizy, wychodzącą właśnie ze żydostwa Freuda. Ale co na to wszystko odpowie p. Galuszka, który nie mogąc zabić poetę Tuwima, obrzuca go błotem jako Żyda. P. Galuszka nie może się pogodzić z tem, że gdy o nim w niedalekiej przyszłości zupełnie się zapomni, o Tuwimie jako poecie pisane będzie rozprawy doktorskie.

(—si)

Biurowa Pracy w Genewie. Od roku 1927 jest profesorem socjologii w Stanach Zjednoczonych. Zmarły pozostawił cały szereg dzieł, m. in. studjum o psychologii proletariackiej, plan organizacji Liga Narodów z roku 1915. Dr. Broda był też wydawcą czasopisma pt. „Dokumenty postępu”.

NOWE DZIEŁO FROBENIUSA. Znany etnolog i morfolog kultury współczesnej Leo Frobenius wydał w tych dniach nowe dzieło pt. „Schicksalsstunde im Sinne des Kulturwertens”.

NOWA KSIĄŻKA HR. KAYSERLINGA. Znany filozof i podróżnik niemiecki hr. Herman Kayserling, twórca „Szkoły mądrości” w Darmstademie, wydał nowe dzieło pt. „Südamerikanische Meditationen”.

ZGON PIOTRA KOGANA. Onegdaj zmarł w Moskwie w 60 roku życia znany historyk literatury Piotr Kogan. Zmarły był przez dłuższy czas prezydentem sowieckiej akademii nauk oraz założycielem i prezydentem sowieckiej akademii dla sztuk pięknych. W języku żydowskim wyszło jego dzieło o prądach w zachodnio-europejskiej literaturze.

Towarzysze! Mizrachiści!

Akcja szeklowa zbliża się powoli ku końcowi. Dotychczasowy, jednak rezultat akcji nie jest zadowalający. Ilość sprzedanych narazie szekli jest dużo mniejsza od ilości uzyskanej w roku ubiegłym. Świadczy to o tem, że nie we wszystkich miejscowościach poczynione zostały konieczne wysiłki celem zapewnienia akcji należytego sukcesu.

Uważamy za zbyt cenne, apelując do Towarzyszy, rozwodzić się nad znaczeniem szekla dla naszego ruchu. Organizacja Sjońska stoi obecnie w obliczu nowych możliwości praktycznej pracy odbudowawczej w Erec, z drugiej zaś strony stać musi na straży zagrożonych interesów politycznych. W tej chwili bardziej niż kiedykolwiek konieczną jest konsolidacja wewnętrzna oraz wzmocnienie siły i autorytetu Organizacji na zewnątrz. Pierwszorzędne znaczenie w tym kierunku posiada szekel. Szekel bowiem jest jedynym źródłem dochodu Egzekutywy Sjońskiej dla utrzymania sprawnego aparatu organizacyjnego, jak również jedynym miernikiem siły liczebnej tych, w których imieniu występuje Organizacja Sjońska dla obrony ich praw i postulatów.

Obowiązkiem każdego Sjonisty jest nietylko wykupić szekel, ale zająć się intensywną rozsprzedażą szekla. Wszyscy ci, którym odbudowa Palestyny leży na sercu, muszą być ujęci w ramach Organizacji Sjońskiej. Najbliższe dni muszą być poświęcone wyłącznie akcji szeklowej. Do akcji tej wzywamy Was wszystkich, Towarzysze!

Niechaj ilość sprzedanych w tym roku szekli świadczy o tem, że z każdym rokiem zwiększa się siła i liczebność tych, którzy walczą o lepszą przyszłość dla narodu żydowskiego.

Egzekutywa Organizacji „Mizrachi” dla zach. Małopolski i Śląska.

Do Towarzyszy i Sympatyków „Hitachdufu”!

W ostatnich latach byliśmy świadkami obudzenia się mas żydowskich w związku ze smutnymi wieściami nadchodzącymi z Palestyny. Ulica żydowska demonstrowała wówczas i głos jej mas doszedł do decydujących czynników w Londynie. Demonstracja jako wyraz woli zbiorowej nie powinna jednak być jednorazową, wybuchową, lecz wyrazem permanentnym, opartym na świadomym zaliczeniu się do sjonizmu.

Wyrazem stałej idei sjonistycznej będzie wielka ilość szeklowców, która w tym roku powinna być odzwierciedleniem wytrwałości i wierności mas żydowskich wobec naczelnych władz Organizacji Sjonistycznej.

Obowiązkiem każdego uświadomionego Towarzysza jest, aby w najbliższych dniach maksimum energii wyteńczył celem pozyskania jaknajwiększej liczby szeklowców!

Egzekutywa Sjońskiej Partji Pracy „Hitachduf”

Wielki proces w Berlinie



Zdjęcie z wielkiego procesu sądowego przeciw koncernowi Dehrehelm, o którym wczoraj donieśliśmy. Na zdjęciu moment z rozprawy sądowej. Siedzą od prawej: dyr. Wilhelm Geppel i pastor Cremer.

Cywilizacja wrogiem i zarazem rozsądnikiem chorób

Znakomity lekarz i higienista berliński, prof. W. His, wypowiedział się niezwykle szczerze i otwarcie o możliwościach medycyny współczesnej do związku z cywilizacją doby obecnej.

W świetle wyjaśnień prof. Hisa staje się zrozumiałym i wytłumaczalnym tak silny dzisiaj wpływ znachorstwa i pęd do korzystania z rad i metod leczenia znachorów, nawet i zwłaszcza w sferze ludzi wykształconych, w krajach o wysokim poziomie cywilizacji.

Jak stwierdza prof. His, cywilizacja społeczna zarówno szkodzi, jak przynosi korzyści zdrowiu i organizmowi ludzkiemu. Jej oddziaływanie sprawia, że dzisiaj jest niesłychanie rozpowszechniony

stan pośredni między zdrowiem a chorobą,

który znajduje swój wyraz w wyczerpaniu organicznym, w rozlicznych neurozach. Człowiek żyjący stale w mieście, pracujący w zamkniętych lokalach cierpi na brak słońca, wody, powietrza, odżywia się zbyt skomplikowaną, staje się mniej odporny na choroby infekcyjne i przeziębienia — słowem odczuwa ujemne skutki cywilizacji.

Znamienny przykład szkodliwości obecnego regime'u daje nam Bejrut w Syrii. 30 lat temu nie było w Bejrucie ani jednego dentystry, ludność miała zdrowe uzębienie. Od czasu przemian w gospodarce i w trybie życia na modłę europejską, choroby uzębienia stały się zjawiskiem częstym i dentyści mają w Bejrucie tyleż zajęcia, co ich koledzy w każdym mieście europejskim.

Lekarz dzisiejszy, wie więcej od swego poprzednika. Dysponuje lepszymi i liczniejszymi środkami. Ale *działać więcej niż tamten nie może.* — Rozpoznanie chorób, diagnoza i jej metody posunęły się znacznie naprzód.

Terapia jednak pozostała w tyle.

Rozpoznajemy łatwiej i prędzej chorobę, ale to nie znaczy, abyśmy trafili zawsze pacjenta uleczyć. Nie leczymy dzisiaj lepiej, niż lekarze dawniejsi. Natomiast udało się nam zapobiegać niektórym chorobom, zwłaszcza infekcyjnym, dzięki

postępom higieny i profilaktyki.

Zdaniem prof. Hisa ludzkość nie będzie nigdy zabezpieczona zupełnie przed chorobami infekcyjnymi o charakterze epidemicznym. Profesor His tłumaczy to naturą bakterji chorobotwórczych. Mikroby gruźlicy np., jak to już dzisiaj wiadomo, atakowały z początku rośliny, później zwierzęta, wreszcie człowieka. Mikroby, z początku nieszkodliwe, stają się z czasem złośliwe. W ten sposób pojawiają się choroby epidemiczne, których pochodzenie i zarazek są nam, przynajmniej z początku — zupełnie nieznane.

Pozatem prof. His wyznaje opinię, iż

czynniki psychiczne i emocyjne mogą wywierać wpływ na stan zdrowia chorego i stać się czynnikiem uzdrowienia.

Opinia prof. Hisa odbiega w tym wypadku od współczesnego prądu racjonalistycznego w medycynie.

Zaznaczone i podkreślone przez uczonego i lekarza słabe strony medycyny praktycznej tłumaczą dostatecznie zjawisko pozornie paradoksalne, jakim jest w naszych czasach racjonalizmu,

wiara w znachorów

i powstawanie sekt, uprawiających różne praktyki i obrzędy napoly mistyczne. Neurozy i wyczerpanie, o których wspomina prof. His, jak również niemoc medycyny w wielu wypadkach, są podatnym gruntem dla praktyk znachorskich.

Serum przeciw dyfterji!

Wedle doniesienia paryskiej akademii nauk, mieli dwaj lekarze francuscy Vincent i Veilur wynaleźć środek neutralizujący działanie bakterji dyfterji i ułatwiający terapię.

Trzeba doniesienie to przyjąć z dużą rezerwą. Nie po raz pierwszy bowiem oznajmiono światu, że znaleziono serum przeciwko dyfterji. W danym wypadku nie wiemy, czy dokonano eksperymentu na ludziach żywych. Zresztą i teraz znajduje się w użyciu serum przeciwko dyfterji, które nie daje jednak stuprocentowej pewności — Obok tego serum znajduje się też w użyciu maść wynaleziona przez prof. dra Loewensteina, która działa tylko profilaktycznie.

Gdyby wiadomość o wynalazku lekarzy paryskich okazała się prawdziwą, moglibyśmy mówić o dobrodziejstwie dla ludzkości.

**Opamiętajcie o akcji szeklowej!
Kupujcie i sprzedawajcie szekle!**

WACHTER**KRAKÓW
MIODOWA**
róg Krakowskiej
Tel. 108-72**1** **Włosenne materiały WEŁNIANE I JED-
WABNE na sukate, kostjomy i płaszcze**
najmodniejsze na składzie. **Ceny najniższe.**

Z MODY

Dla słońca i wody



Wraz z planami wyfrunienia z dusznych i zakurzonych ulic miasta „gdzieś ku naturze — ogólne zainteresowanie pań zwraca się ku nowym kostjom plażowym.

Trykotu kąpielowego używa się właściwie tylko na czas trwania kąpieli, przedtem i potem paraduje się w pyjamie plażowej. Tegoroczny kostjum kąpielowy jest wyłącznie z wełny i jednobarwny. Hokując zasadzie: jak najwięcej powietrza — jest on odpowiednio wycięty, często plecy posiadają tylko szelki, a nawet na przodzie w okolicy pasa są różne wycięcia. Czepek kąpielowy jest jak ulany na głowie, zupełnie obcisły bez szwu.

Pyjamom plażowym poświęca się dużo uwagi (obszerniej pomówimy o tem, oraz podamy ilustracje jeszcze innym razem).

Spodnie plażowe nosi się krótkie lub długie, spodniczkowato szerokie, bardzo lubianym jest także krój meksykański podobny do spodni cow-boyów. W dnie upalne mogą być z kretonu, jedwabnego płótna lub popeliny, na dnie chłodniejsze z flaneli i z wełnianego trykotu

Milem urozmaiczeniem na plaży są szerokie kapelusze ze słomki lub z materji, przy niektórych rondko się zdejmują i zostają małe, barwne nakrycie głowy.

W płaszczach kąpielowych nie notuje się wielkich zmian, tyle że przekłada się jednobarwne i wzory w pasy, nad motywy kwiatowe. Bardziej indywidualnie są płaszcze z wzorzystych materiałów podbitych eponżem.

Na spacer przedpoł. śmiało i bez obawy można sprawić sukienkę do prania, bo — bawelna to wielka moda tego roku — a więc piki, panamy! różne fantazyjne materiały jednobarwne i wzorzyste, zgrabnie sportowo uszyte, ozdobione guzikami lub mereżkami — krótki rękaw dominuje.

Na popoł. wybieramy wzorzystą georgettę, szlachy marocain w grochy lub w paski, a już bardzo eleganckim i najmodniejszym materiałem jest organdy wzorzysty lub w paski.

Powróciły też hafty szwajcarskie, tak na całe suknie jak i na bluzki. I tu także krótki bufiasty rękaw wchodzi w rachubę.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Smutny znak czasu

Zbankrutowani kupcy zapelniaja wiezienie...

Z Warszawy donoszą:

W tutejszym areszcie centralnym panuje prawdziwy natłok w oddziale przeznaczonym dla właścicieli firm, które zgłosiły upadłość, a co do których władze sądowe uważają za konieczne po-

zbawić ich wolności, dla umożliwienia zaciekawienia śladów zmyślnego bankructwa, albo też ucieczki. Obecnie przebywa w tym areszcie przeszło 30 tego rodzaju dłużników.

Czy Dr. Szabad odpowie na paszkwił antysjonistyczny?

Jak już donosiliśmy, wrócił niedawno z Palestyny przywódca żydowskich i folkistów dr. Szabad z Wilna. Wedle relacji sjonistycznego organu wileńskiego „Cajtu“, dr. Szabad powrócił pełen entuzjazmu dla pracy żydowskiej w Palestynie. Zakupił nawet posiadłość wiejską, do której ma przenieść się jego żona i zabrać ze sobą robotników zatrudnionych u niego w okolicy Wilna.

Wiadomość ta wywołała widocznie niezadowo-

lenie w kołach resztek folkistów skupiających się dookoła wileńskiego „Tugu“, pisma zwanego z antysjonistycznego stanowiska. Pismo to zamieszcza obecnie otwarty list do dra Szabada, utrzymany w tonie drwiącym, złośliwym i żąda od niego wyjaśnień w związku z jego podróżą palestyńską. List ten jest ohydny paszkwiłem antysjonistycznym. Ciekawi jesteśmy, czy dr. Szabad da należyty odpowiedź na ten list i czy w razie dość odważi, by odpowiedzieć swoim „mokratycznym“ towarzyszom

Zbrojny napad bandycki na rodzinę żydowską

W piątek nad ranem do mieszkania kupca warszawskiego Kutajnera przy ul. Targowej 36 wdarło kilku uzbrojonych bandytów, którzy po storozowaniu Kutajnera i jego żony, zrabowali 3 i pół tysiąca złotych w gotówce oraz kosztowności wartości 6000 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Śledztwo w toku.

Hurtownicy „chrześcijańscy“ rozpetali zwyczaj cen

Komisariat Rządu m. Warszawy wdrożył dochodzenie administracyjne przeciwko 12 hurtownikom komisjom zrzeczonym w „Związku Kupców Chrześcijańskich“, celem ustalenia, w jakiej mierze przyczynili się oni do zwyczajki cen, rozpetanej przed kilku tygodniami. Z chwilą udowodnienia im winy, dalsze dochodzenie przekazane zostanie władzom prokuratorskim celem pociągnięcia hurtowników lichwiarzy do odpowiedzialności karno sądowej.

Niebywała afera loteryjna

Do kolektury loterii państwowej przy ul. Marjańskiej 2, przyszedł nazajutrz po ukończeniu ostatniego dnia ciągnięcia 24-tej loterii 5 klasy jakiś mężczyzna, który okazał ćwiartkę Nr. 10000, na który padło 10000 zł. Właścicielka kolektury, Bajla Szmedrowa wypłaciła na ćwiartkę 2000 zł, na co szczęśliwy gracz dał pokwitowanie z podpisem: „Lipski, (Pruszków)“. Nazajutrz zięc Szmedrowej Jankiel Rzepkowiec udał się do dyrekcji loterii państwowej. Tam okazało się, że na numer ten wygrana już wypłacono. Przy bliższym dociekaniu stwierdzono, iż numer na okazanej ćwiartce został precyzyjnie podrobiony. Wobec tego obrotu sprawy, dyrekcja loterii wezwała po leżąca, polecając Rzepkowieca aresztować. Sporządzono protokół, poczem wezwano Szmedrową. Oboje zaczęli przeglądać album przestępców kryminalnych, znajdujących się w urzędzie śledczym i wkrótce oszusta poznali. Jest to niejaki Lejcygier — Lipski, chemik. Wobec tego Rzepkowieca niezwłocznie zwolniono. Szmedrowa zaś udała się do mieszkania oszusta, gdzie zastała tylko żonę szantażysty i dwoje dzieci. Zora przyrzekła zwrócić pieniądze. W kilka godzin po przyjściu do mieszkania posłaniec przyniósł Szmedrowej 410 zł, nazajutrz sama Lejcygierowa — 90 zł. Od tej pory upłynęło kilka tygodni. Oszust nie zwraca pozostałych 1500 zł i biega na wolności.

Pęknięty lakier i nietrzeźwy klient

Z Warszawy donoszą:

Przy ul. Zielonej 23 w zakładzie obuwia Szpasy Rotholca, jakiś klient nabył parę wysortowanych lakierów za 12 zł. Nazajutrz klient zgłosił się poraz drugi, oświadczając, iż pantofel z boku pękł. Właściciel sklepu — wziął pantofel, oświadczając, iż nazajutrz będzie on naprawiony. Tymczasem w pół godziny później tenże klient powrócił, lecz już dobrze pijany. Zażądał on zwrotu pantofla. Otrzymałszy go, klient uderzył Rotholca obcasem w głowę tak silnie, iż obcas odpadł. Rotholc otrzymał ranę tłuczoną głowy. Wezwany policjant przeprowadził sprawę awantury do komisariatu, gdzie podał się on za Mikołaja Katuszę. Pozostał on aż do wytrzeźwienia w areszcie. Policja sporządziła protokół. Rotholc zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum pogotowia.

Cyganie porwali dziecko

Sołtys wsi Boholuby, pow. łuckiego, odebrał z obozu cygańskiego, tam tacionowanego, 5-letnie dziecko płci męskiej, które podaje, że ma na imię „Siergiej“. Cygan, pod którego opieką wspomniane dziecko znajdowało się, zbiegł, pozostawiając dokumenty u sołtysa na nazwisko Jezebczuka Kuźmy. Poszukiwanie rodziców dziecka, oraz pościg za zbiegłym cyganem zarządzone.

Handlarz obrazami świętymi — mordercą narzeczonej

Stanisław Kawacki, handlujący świętymi obrazami, zamieszkały w Grodzisku Mazowieckim, za zamordowanie w styczniu r. ub. swej narzeczonej Genowefy Jeziorskiej, skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Jeden brat powieszony, drugi ulaskawiony

Z Baranowicz donoszą: W piątek o godz. 12/30 wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na osobie Mikołaja Czigirowa ze Stołpców. Młodszy brat skazańca 19-letni Gabriel Czigirow został przez p. Prezydenta RP. ulaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie. Obaj skazani zostali przez sąd doraźny na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Rozbudowa Szkoły „Ogniska Pracy“ w Krakowie

Kraków, 22 maja.

Powszechnie znana jest pożyteczna działalność szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, która od kilkunastu lat wychowała i usamodzielniała setki dziewcząt żydowskich w produktywnych zawodach. Szkoła ta jednak pracowała dotychczas w bardzo kiepskich i nieodpowiednich warunkach. Ostatnio uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem usiłowania celowego uaktywienia „Fundacji im. bł. p. Sal. Lieblinga“, mającej identyczny cel z „Ogniskiem Pracy“, doprowadzono do umowy fuzyjnej powyższych instytucyj, a temsamem umożliwiono rozpoczęcie akcji około rozbudowy „Ogniska Pracy“.

Przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się onegdaj w sali Stow. Hum. „Solidarność“ nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa „Ognisko Pracy“, na którym prezes T-wa prezydent Dr Rafał Landau przedstawił przebieg i rezultat pertraktacji z Kuratorjum fundacji im. Salomona Lieblinga odnośnie do sfuzjowania Fundacji z Towarzystwem „Ognisko Pracy“.

Dzięki niestrudzonej pracy, oraz nieustannym interwencjom u władz, ze strony dyrektorki szkoły Ogniska Pracy p. Elizy Fraenklowej doszło po długich pertraktacjach między zarządem Ogniska Pracy, a Kuratorjum Fundacji, do zawarcia umowy, mocą której Kuratorjum Fundacji zobowiązało się wpisać do hipoteki współwłasność swego domu przy ul. Jasnej 3 na rzecz Ogniska Pracy pod warunkiem, że zarząd Ogniska Pracy z własnych funduszy nadbuduje w przeciagu 3 lat na tej realności trzecie i czwarte piętro. Z chwilą dokonania wpisu hipotecznego przechodzi całkowity dochód z domu na rzecz Ogniska Pracy, a do zarządu Ogniska deleguje Kuratorjum odąd jedną trzecią ilości członków.

Dotychczas szkoła mieściła się w dwóch odległych od siebie budynkach, co pociągało za sobą podwójną służbę, administrację i kierownictwo, zatem wegetowała w trudnych warunkach, przy dużych kosztach czynszu. Z chwilą zaś wybudowania dwóch pięter szkoła wejdzie na nowe tory normalnego rozwoju, dysponując nowoczesnie urządzonymi warsztatami i salami szkolnymi.

Ze szczególnym uznaniem podnieść należy

szlachetny i hojny dar p. dyr. Henryka Fraenkla, który swego czasu przez zakupienie z własnych funduszy przy ul. Skawińskiej Bocznej dużej parceli na 225 sążni i zapisanie tejże na rzecz Tow. Ogniska Pracy pragnął położyć podwaliny pod nowoczesny gmach szkoły Ogniska Pracy wraz z internatem i warsztatami.

Wobec zawarcia powyższej umowy z Kuratorjum Fundacji im. S. Lieblinga, zarząd Ogniska Pracy postanowił parcelę przy ul. Skawińskiej sprzedać, a uzyskaną kwotę obrócić na nadbudowę przy ul. Jasnej.

Tak to Kraków — mimo ciężkich czasów — dzięki powyższym fundacjom wzbogaci się o nowy gmach szkoły zawodowej żeńskiej Ogniska Pracy.

W pełnej wdzięczności dla obu fundatorów przyjęli zebrani powyższe sprawozdanie, poczem jednogłośnie uchwalono:

1) zatwierdzenie umowy fuzyjnej według przedłożonego projektu;

2) przeprowadzenie zmiany statutu w tym kierunku, by z chwilą i na czas trwania połączenia majątkowego Fundacji im. Sal. Lieblinga, oraz Towarzystwa Ogniska Pracy, danem było Kuratorjum Fundacji prawo delegowania do zarządu Ogniska jednej trzeciej części członków, a w tej liczbie dwóch członków rodziny fundatora;

3) powołać do życia obywatelski Komitet Budowy, który zajmie się wszelkimi sprawami, połączonymi ze sprzedażą parceli, wygotowaniem planów i przeprowadzeniem nadbudowy;

4) wyrazić serdeczne podziękowanie długoletniej dyr. szkoły p. Elizie Fraenklowej za jej owocną działalność dla szkoły, oraz p. dyr. Henrykowi Fraenklowi za hojny dar we formie parceli, zaś Kuratorjum Fundacji im. Sal. Lieblinga za

Ofiary gór



Podczas wchodzenia na jeden ze szczytów w Alpach Wschodnich poniosło śmierć dwóch znanych turystów niemieckich, Toni Schmidt (na lewo) i brat jego Franciszek Schmidt.

życzliwe ustosunkowanie się do projektu ostatecznego zrealizowania fundacji.

Arch. Stendig.

Jak nam donoszą, sprawa powyższa poczyniła już znaczne postępy. Kuratorjum Fundacji im. Lieblinga, Ognisko Pracy i Rada gminy żyd. zatwierdziły już oficjalnie i podpisały wspomnianą umowę fuzyjną, a obecnie akta poszły już do zatwierdzenia przez władze Fundacyjne przy województwie we Lwowie. W najbliższym czasie będą również opracowane plany nadbudowy i poczynione kroki odnośnie do sprzedaży parceli i zebrania potrzebnych materiałów i funduszy do zrealizowania powyższego celu.

R. A. D. J. O.

NIEDZIELA, 22 MAJA

Kraków (312'8), 9:30: Zaprzysiężenie rekrutów 21 p. p. (Warszawa). 10: Nabożeństwo kościelne. 11:58: Sygnał, hejnał, 12:10: Komunikat meteorologiczny 12:15: Poranek Filharmonji warsz.: dyr. Fitelberg, M. Mokrzycka (sopr.), H. Leska (mzopr.), A. Dobosz (tenor), Al. Michałowski (bas) i chór opery warsz.: muzyka L. Beethovena (m. i symf. IX.). 14:

OKAZYJNIE

DO SPRZEDANIA W ZAKOPANEM na uboczu willa o 7 pokojach — elektryka — wodociąg i duży budynek gospodarczy, dający się łatwo przerobić na mieszkalny, oraz parcela budowlana — ogród — około 2000 sążni. Całość nadaje się na kolonję lub sanatorium. — Zgłoszenia pod „R. D.“ do Admin. „Nowego Dziennika“.

671g

Wykładanie ścian

plytkami glazowanymi (flirami)

Wykładanie podłóg

posadzką kamienną

Izolacja chłodni

plytkami korkowymi

1336kr

wykonuje

Inż. Roman Amster

Materiały budowlane

Kraków, ul. Masarska 12

Telefon 166-06

poleca: cement, wapno, gips, rury kamionkowe do kanalizacji, papę dachową, smołę i tp.

LICYTACJA

Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1932 r. o godz. 10 rano odbędzie się w magazynach kolejowych ceinych na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej w Krakowie licytacja przesyłek kolejowych, niepodjętych, jako to: wyrobów tekstylnych z papieru, żelaza, porcelany, aluminium, gumy, metali, maszyn i ich części, aparatów, rowerów, narzędzi, skór, farb, przedzdy, obrabiarek do metali, blachy żelaznej, i towarów kolonialnych, wódek, rumu, o ile odbiorcy tych towarów nie podejmą ich do dnia licytacji.

Równocześnie zostanie przeprowadzona w tych samych magazynach licytacja towarów skonfiskowanych, jako to: 457 sztuk kamieni szlachetnych, jak szafirów indyjskich, australijskich, szmaragdów i topazów; 185 par złotych kolczyków z kamieniami i bez kamieni; 24 złotych pierścieni z kamieniami; 27 złotych obrączek; 29 złotych łańcuszków niskopróbnych; 17 złotych naszyjników; 72 złotych breloków niskopróbnych; 6 złotych zegarków damskich; 4 zegarków srebrnych, oraz srebrnych kolczyków, pierścionków, wisiorków, puderniczek, szuflerek do tortów, branzoletek, łyżeczek, spinek, scyzoryków, ołówek i t. p., nadto wstążek półjedwabnych, chustek wełnianych, jedwabnych, koronek.

Na towary niesprzedane w tym dniu odbędzie się następną licytacja dnia 27 czerwca 1931 o tej samej godzinie.

Kierownik Urzędu Celnego.

1320kr

W. ZALESIŃSKI.

BADGASTEIN

najsiłniejsze radjoczynne ciepłocie na świecie

Kurhotel Bristol

Naturalne gorące kąpiele. Całkowity komfort

Restauracja ściśle

Jutrzejszy dodatek

„Nowego Dziennika“

(12 stron druku)

WIEDZA I ROZRYWKA

przynosi m. in. następującą treść:

GENJALNI POPULARYZATORZY.
 NAINOWSZE ZDOBYCZE MEDYCZYNY.
 TRZY NOWELKI ZNAKOMITEGO PISARZA HEBRAJSKIEGO.
 G. SZOFMANA.
 CHALUCIM — CHRZEŚCIJANIE.
 TO I OWO.
 AFORYZMY.
 ANEGDOTY.
 HUMOR.
 WYCINANKI.
 NIESPODZIANKI.

Czytajcie jutrzejszy

„NOWY DZIENNIK“

KRONIKA

MAJ

22

NIEDZIELA

16 ljar 5692

Wschód
słońca
3 m. 30Zachód
słońca
19 m. 12Ostatni dzień Bazaru
Palestyńskiego

Dziś możesz jeszcze zwiedzić Bazar Produktów Palestyńskich i Krajowych, połączony z wystawą obrazów wybitnych malarzy żydowskich. Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 4.000 osób. Jest to rekordowa liczba zwiedzających w stosunku do dotychczasowych Wystaw Krakowa. — Wstęp 50 gr.

Dziś, w niedzielę o godz. 5 popoł. w salach repr. Ż.D.A. przy ul. Przemyskiej 3. Five o'clock połączony z licznymi atrakcjami.

Wieczorem uroczyste zamknięcie Bazaru, wraz z licytowaniem pozostałych eksponatów, kołem i torebkami szczęścia. Wstęp na obie imprezy łącznie 1 zł.

Posiedzenie Rady Centralnej
org. Mizrahi

Dziś w niedzielę odbędzie się posiedzenie Rady Centralnej org. „Mizrahi“ dla zach. Małopolski i Śląska z porządkiem dziennym:

- 1) Położenie w Palestynie i w Mizrahi — rabin Naftali Halpern.
- 2) Kolonizacja stanu średniego
- 3) Ewentualja.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu org. przy ul. Kupa 16. Początek punkt. o godz. 3:30 popołudniu.

Org. Cejre Mizrahi (Dietla 11). Dziś o godz. 7 wiecz. wygłosi rab. Naftali Halpern odczyt n. t.: Moje wrażenia z Palestyny Dziś o godz. 11 przedpoł. gremjalne zwiedzenie Bazaru Palestyńskiego Zbiórka przed ŻDA.

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgóski 9; tylko dzienny dyżur: ul. Szczepańska 1, Kosciuszki 18, Długa 36, Mikołajska 4 i Dajwór 6.

— UPALNY DZIEŃ. Dzień wczorajszy przypominał upalne dni lipcowe. Słońce prażyło silnie ludzie chronili się do parków i na planty szukając chłodu w cieniu drzew. W godzinach popołudniowych wskazywał termometr w słońcu 40 st.

— DOWÓDCA OK. NA URLOPIE. Dowódca OK. V. gen. Luczyński wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Agendy Dowództwa Korpusu objął płk dypl. Bolesławicz, zastępca Dowódcy OK. V.

Dziś Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej

Posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 22 bm. w Krakowie. Otwarcie nastąpi o godz. 10 przedpoł.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Partyjnej jest następujący:

- 1) Zagajenie — poseł Dr. O. Fion, prezes organizacji,
- 2) Sprawozdanie Egzekutywy (ze szczególnym uwzględnieniem spraw młodzieży) — Mgr. Leon Salpeter.
- 3) Kolonizacja stanu średniego i wrażenia z

Wyrok w procesie o kradzież tytoniu

W dniu wczorajszym toczyła się przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie, przerwaną w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw 12 oskarżonym o szereg kradzieży w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Krakowie

Na wczorajszej rozprawie, po przesłuchaniu kilku świadków, oraz przemówieniach stron, zapadł wyrok skazujący: Stanisława Razowskiego na 14

Palestyny — J. Neiger.

4) Finanse — Dr. Juda Zimmermann.

5) Ahja — Dr. Leon Wander.

Posiedzenie Rady Partyjnej odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej, Kraków, Stradom 1. 15.

W posiedzeniu Rady Partyjnej mogą włączyć udział tylko członkowie Rady Partyjnej (członkowie Egzekutywy, Rady Centralnej i specjalnie przez Konferencję wybrani członkowie Rady Partyjnej).

Choroby serca „SALUS“ Kraków
Lecznica „SALUS“ Szujskiego

— NA GORĄCYM UCZYNKU zatrzymano Daleja Antoniego (lat 22) pomocnika handlowego zam. Zamojskiego 51 w chwili, gdy z łomem, w trychem i lampką elektryczną w rękach usiłował włamać się do jednej z firm przy ul. Gertrudy 1. 5.

— MLECZKO I SZPAK. Przytrzymano Mleczko Franciszka (lat 22) robotnika, zam. Zamkowa 4, za kradzież garderoby wart. 100 złotych na sakodę Andrzeja Szpaka robotnika zam. w Bronowicach.

— POBITY PRZEZ OJCA. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy Kazimierzowi Haberowi (lat 28) robotnikowi z Morawicy pow. Kraków, który idąc do szpitala zasłabł. Przy tej sposobności okazało się, iż Haber w czasie sprzeczki z ojcem został pobity do krwi przez swojego ojca.

— OKRADŁ BRATA. Zatrzymano Szlenga Edwarda (lat 22) z Gorzyc pow. Miechów za kradzież ubrania i butów wart. 200 zł na szlodego brata Andrzeja zam. w Gorzycach, które to rzeczy usiłował sprzedać na tandecle.

— MILE TOWARZYSTWO PODRÓŻY. Zieliński Wacław (lat 24) korepetytor zam. w Warszawie przy ul. Prałatońskiej 1. 21 zgłosił, że niezranna kobieta i mężczyzna z którymi pieszo przyjechał z Częstochowy, skradli mu po przybyciu do Krakowa walizkę z garderobą wart. 60 zł.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

Zawiadamiam.

że objawszy biuro po notariuszu ś. p. Drze Ta-deuszu Starzewskim. przeniosłem je z dniem 21-go maja 1932 roku z ulicy Poselskiej L. 20 na ulicę SŁAWKOWSKA L. 4, II. PIĘTRO — KRAKÓW, Tel. 105-35. 3179kr

Dr. Juliusz Dunikowski, Notariusz

— PGISZA ORG. „HASZOMER HADATI“ odbędzie się w dniu 29 bm. w Bochni. W Pgiszy bierze udział szlachta II, z gniazd: Krakowa, Tarnowa, Bochni, Wiśnicz i Brzeska, oraz członkowie Komandy naczelnej. Program Pgiszy obejmuje pogadanki, zabawy skautowe, raporty itd.

CREDIT GENERAL DE PETROLES PRZEJMUJE „MAŁOPOLSKĘ“. Donoszą z Paryża, że walne zebranie akcjonariuszy Credit General de Petroles, które zawiaduje częścią francuskich interesów naftowych we Wschodniej Małopolsce, uchwaliło przejęcie concernu naftowego „Małopolska“ i podwyższenie kapitału akcyjnego z 200 na 345 milj franków. Udziałowcy „Małopolski“ otrzymają 45.000 udziałów Credit General, podczas gdy akcje znajdujące się w posiadaniu Credit General zostaną zniszczone. Towarzystwo zmieni nazwę na „Societe Francaise Industrielle et Commerciale des Petroles“.

KRONIKA G. ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Ohydna profanacja synagogi w Tarnowskich Górach

Katowice. 21. 5. (K) Wśród społeczeństwa na G. Śląku rozeszła się wieść o niesłychanej profanacji synagogi w Tarnowskich Górach. Na miejsce wypadku udał się wasz współpracownik i skonstatował, że niewykryci dotychczas sprawcy dostali się w nocy po wybiciu szyb do synagogi, gdzie zdemolowali urządzenie, a następnie zbezczeszcili w najohydniejszy sposób lo-

kal, zabierając jedynie tręg rabina i znikli bez śladu. Pierwotne przypuszczenie policji, iż nastąpiło zwykłe włamanie rabunkowe, nie wytrzymało krytyki, bo stwierdzono, iż sprawcy nie zabrali żadnych rzeczy. Ogólnie istnieje przypuszczenie, że jest to czyn tamtejszych hitlerowców.

Także Zagłębie Dąbrowskie miało swą bandę „Taslemki“

W zagłębiu Dąbrowskim ujawniona została sensacyjna afery, która przewyższa nawet słynną aferę z placu Kerzelego w Warszawie, gdzie rolę głównego bohatera odgrywał ostateczny „Taslemka“

Kupcy żydowscy Zagłębia od dłuższego czasu terroryzowani byli przez bandę szantażystów, wodzem której było groźne idywiduum, ukrywające się pod pseudonimem „Władek“. Banda ta, składająca się z rozmaitych rycerzy z podziemnej gwiazdy, była postrachem kupców. Za urojone pretensje i „urazy“ nakładano wysokie haracze, które nosiły szumne miano kontybutcji, a kupcy w milczeniu płacili, bojąc się groźnych konsekwencji w rodzaju weisnięcia okularów do oczu, obcięta ucha, czy też wypuszczenia jelit. O strachu przed bandą świadczyć może fakt że pewien kupiec sosnowiecki, który nie zapłacił w porę należonej na niego kontybutcji, za co pokluto nozami jego syna, prosił policję o wycofanie protokołu i zapłacił żądaną sumę, która wynosiła 200 000. Przytoczymy jeszcze jeden fakt, który

wskazuje, że wyrok sądu bandy był silniejszy niż wyrok sądu okręgowego. Niejaki Welgrin przegrał sprawę w sosnowieckim sądzie, dokąd wniosł sprawę przeciwko swemu teściowi o 70 tys. zł. Ponieważ wyrok sądu wypadł dla niego niepożywnie, złożył kasację do bandy „Władka“, która orzekła, że suma ta należy się Welgrinowi i starała się ją wyegzekwować.

Ilość poszkodowanych kupców sięga kilkuset. Kupcy znajdowali się w ciągłym strachu i dlatego po aresztowaniu „Władka“, którym jest Wolf Wajsborg, nie chcieli składać obciążających go ze znań. Cała ta afery wykryta została łącznie z wykryciem sprawców okradzenia hurtowni tytoniowej w Siemianowicach. Wieść o niesłychanym odwołaniu groźnej szajki rozniosła się lotem błyskawicy po całym Zagłębiu i kupiectwo odetchnęło z ulgą. Cała ta sprawa posiada jeszcze szereg rewelacyjnych momentów, które jednak ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

licznych sfer krajoznawczych, należących do tego towarzystwa.

UCIECZKA WIĘZNI

Dnia 20 bmś około godz. 15-ej w czasie eskortowania ze sali rozpraw sądu w Rybniku do miejscowego więzienia, zbłądził zasądzony w tym dniu na 13 miesięcy c więzienia Kustos Józef (lat 22) Wymieniony w czasie odprowadzania go do więzienia zdołał uwolnić ręce od kajdanek, co w znacznej mierze ułatwiło mu ucieczkę. Eskortujący go policjant ze względu na to, że odprowadzał jeszcze drugiego więźnia, nie był w stanie uciekającego Kustosa ścigać.

ZAGINIĘCIE WEKSLA

Knol Oszasz, pochodzący z Krakowa doniósł, że onegdaj na peronie I-ym dworca kolejowego w Katowicach z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zaginął mu weksel na kwotę 233 dol. amerykań. z podpisem Hr. Mielczyskiego Jerzego.

Tajemnicza afery w Pol. Tow. Tatrzańskim

W Polskim Tow. Tatrzańskim w Bielsku wykryte zostały przed kilku dniami poważne nadużycia natury finansowej. W związku z tem komisja rewizyjna w dniu dzisiejszym miała przeprowadzić badanie ksiąg. W przeddzień tej czynności tj. wczoraj w tajemniczy sposób dokonano włamania do mieszkania przewodniczącego komisji rewizyjnej, prof. dr. Bartłomieja Gofrona i skradziono wszystkie księgi, które mogłyby się przyczynić do ujawnienia malwersacji. Zginęło ogółem 7 ksiąg, które przed kilku dniami przeniesione zostały do prof. Gofrona. W związku z tajemniczym włamaniem i zniknięciem ksiąg aresztowano Aleksandra Hatłasa, sekretarza i skarbnika Polskiego Tow. Tatr. w Bielsku. Skandaliczna ta afery wywołała szeroki oddźwięk wśród

Demonstracje antyjapońskie w Berlinie

Berlin. 21. 5. (Sch) Przed gmachem ambasady japońskiej doszło dziś do wykroczeń komunisty cznych. W południe zebrała się przed gmachem większa grupa komunistów, którzy zaczęli wznosić okrzyki antyjapońskie. Gdy nadeszła policja, demonstranci obrzucili gmach kamieniami, rozbijając kilka szyb w gmachu ambasady. Policja rozpedziła demonstrantów i przywróciła spokój. Jeden z demonstrantów został aresztowany.

Krwawa demonstracja bezrobotnych

Berlin 21. 5. (Sch) W Waitershausen w Turynji doszło wczoraj wieczór do krwawego starcia między bezrobotnymi a policją, w toku którego 3 demonstrantów zostało zabitych i 12 ciężko rannych. Po stronie policji było 7 ciężko rannych.

Popelniała samobójstwo z trojgiem dzieci

Berlin. 21. 5. (Sch) W Kottbus (Chociebuż) w Brandenburgii popelniała pewna kobieta samobójstwo wraz z trojgiem dzieci w wieku 5, 7 i 9 lat przez zatrucie gazem świnym. W pozostawionym liście donosi samobójczyni że czynu dokonała z tej przyczyny, iż jest nieuleczalnie chora na płuca. Dzieci zaś pozostawiła żyć, ponieważ nie chciała ich samych pozostawić na pastwę losu, gdyż z mężem żyje w separacji.

45 ofiar w zasypanym tunelu

Vaiparaiso. 21. 5. PAT. Podjęto ostatnie wysiłki uratowania 45 robotników, zasypanych w tunelu, w którym woda sięga już wysokości 8 stóp. Na miejsce katastrofy przybył drogą lotniczą nurkowie, przywoząc z sobą specjalne pompy.

Nowy Jork. 21. 5. (R) Donoszą z Vaiparaiso (Chile), że zasypani w tunelu w Andach robotnicy znajdują się jeszcze przy życiu. Akcja ratunkowa czyni znaczne postępy. Robotnicy posuwający się do miejsca, gdzie znajdują się ich towarzysze zdołali nawiązać łączność z zasypanymi. Komunikują że wszyscy znajdują się przy życiu.

Beczki złota z Ameryki

Paryż. 21. 5. PAT. Okrety „Prezydent Harding“ i „Aquitania“, które przybyły wczoraj z Nowego Jorku przywiozły 220 beczek złota amerykańskiego, z czego 100 milionów dla Francji, a reszta dla Szwajcarii. Również okrę „Paris“ przywiózł wczoraj do Cherbourga 14 beczek złota i 64 sztab srebra, przeznaczonych dla Banku Francuskiego.

4 miliony franków na dnie morskim

Paryż. 21. 5. PAT. Według niektórych informacji na pokładzie „Georg Philippa“ miał się znajdować znaczny ładunek złota w postaci sztab złotych, wartości 4.000.000 franków, który wysłany był z Saigony do Paryża do siedziby Banku Indo-Chińskiego

Wobec zbliżającego się okresu powstania polecamy bardzo ciekawą książkę:

Fr. Torberga — Uczeń Gerber zdał maturę 12 zł. Powieść ta, poruszająca tak aktualne problemy, jak wzajemny stosunek młodzieży i wychowawców i niepokój młodego pokolenia w okresie powstania, wzbudziła natychmiast po ukazaniu się w oryginale niemieckim żywe zainteresowanie szerokich kół czytającej publiczności. Jest to dzieło nieposledniej wartości, którego autor miał coś do powiedzenia swym czytelnikom.

Również polecamy ostatnie nowości:

Leonow — Borsuki zł. 7'—.

Curwood — Dolina milczących ludzi zł. 5'—.

Phillipots — Duchy w zamku zł. 5'—.

Wassermann — Etzel Andergast zł. 9'—.

Haensel — Walka o Matchorn zł. 5'—.

Barwny opis, ilustrowany ciekawymi obrazami zdobycia najwyższego szczytu w Alpach.

Ossendowski — Okrety zbłąkane zł. 10'—.

Dla naszych odbiorców ogłaszamy premję w postaci ostatniego dzieła, które rozdzierać będziemy od 15 maja do 15 czerwca

Hard'ego — Zdała od szalejącego tłumy. 2 tomy zamiast zł. 15'—, tylko zł. 5'—, 1361kr.

KSIEGARNIA I ANTYKWARNIA

T. DIAMANT

KRAKOW ULICA SZPITALNA 3.

Dla Księgarń, Bibliotek odpowiednie warunki.

ZIGIELDY

GIELDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 5. PAT. Akcje Bank Polski 71. Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 37.50, 6 proc. dolarowa 46, 7 proc. stabilizacyjna 44.25, 47, 44.38, Listy zast. EGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar (8.86 i pół, 8.86), 8.88 i jedna czw. 8.84 i pół.

Devizy: Belgja 124.65, 125.26, 124.64, Londyn 32.80, 32.96, 32.64, Nowy Jork telegr. 8.904 8.924, 8.884, Paryż 35.14, 35.23 35.05, Szwajcarija 174.55, 174.98, 174.12, Włochy 45.95 46.18 45.72 Berlia przyw 212.70.

GIELDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 5. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 1355 ton 23 i trzy czw., 135 ton 28.50, pszenica 600 ton 29 i trzy czw. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIELDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 5. PAT. Paryż 20.16, Londyn 18.77, Nowy Jork 5.10 i pół, Belgja 72.62 i pół, Włochy 26.27, Berlin 121.80, Praga 15.15, Warszawa 57.35, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 5. Dillonsowska dol. 47.75, Stabilizacyjna dol. 43.50, Dolarowa nienotowana Śląska dol. 32, Warszawska dol. 1.50.

—ośu—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

CH. A. G. NOWY SĄCZ: Kurs dolara wynosił w dn. 20. VI. 1921 r. 1350 marek polskich, zaś franka szwajcarskiego, odpowiadającego złotemu w złocie 200 marek polskich. Dnia 30. VI. 1921 r. kurs dolara wynosił 1,855 marek polskich, zaś franka szwajc. 280 mkp. Odpowiedzi listownych nie udzielamy, wobec czego załączanie frankowanych kart jest bezcelowe.

STALY CZYTELNIK, DEBICA: Zasadniczo winien Pan wykupić świadectwo przemysłowe II. kat., jednak w myśl okólnika Min. Skarbu z ubiegłego roku mógł Pan wnieść prośbę do końca 1931 r. o zezwolenie na wykupienie patentu III. kat., jednak bez otrzymania zezwolenia w tym kierunku nie może Pan prowadzić przedsiębiorstwa na zasadzie patentu III. kat.

NR. 48 ZARZĄD BLAZOWA: Podlegają nowej ordynacji egzekucyjnej

„M. S. RZESZÓW“: Poda każda księgarnia.

P. IZRAEL G. GORLICE: Sprawa Pana przedstawiona nie jest nam jasna

W. J. N. S., JAZOWSKO: Ostatnia ustawa z dn. 25. II. br. Dz. Ust. Nr. 15 poz. 97 chroni rolników przed rujnującymi egzekucjami. W sprawie tej otrzyma Pan najlepsze informacje w tamtejszym Komitecie dla spraw finansowo-rolnych przy starostwie. Znaczek pocztowy wrzuciłmy do puszeki Z. F. N.

Morderca ojca i brata został stracony

Nowogródek. 21. 5. PAT. Od paru dni powiat nowogrodzki wstrząśnięty był wiadomością o straszliwej zbrodni, jakiej dopuścił się mieszkaniec wsi Wierzbica gminy Niechniewicze Stefan Lećko, który w czasie sprzeczki zamordował w bestjałski sposób swego ojca i brata. Dnia 20 bm. nowogrodzki sąd w trybie doraznym skazał zbrodniarza na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany wieczór tegoż dnia. Charakterystyczne jest, że potworny morderca będąc już w więzieniu zapowiadał, że w podobny sposób, w jaki zamordował ojca i brata, zamorduje także swą matkę.

Kara śmierci zamieniona na 10 lat więzienia

Lwów. 21. 5. PAT. Wczoraj i dzisiaj toczyła się przed tutejszym Wojskowym Sądem Okręgowym rozprawa w trybie doraznym przeciwko Wacławowi Zapuchlakowi, oskarżonemu o dezercję i szpiegostwo. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Dzisiaj zapadł wyrok, skazujący Zapuchlaka na karę śmierci. Obrona zwróciła się o łaskę do Pana Prezydenta. Pan Prezydent Rzplitej skazanego ulaskawił. Kara śmierci została zamieniona na 10 lat więzienia.

Inauguracja kampanji palestyńskiej w Ameryce

Filadelfja. 21. 5. ŻAT. Dziś otwarta tu została uroczysta kampanja palestyńska. Gorące przemówienie powitalne wygłosił minister rolnictwa Hayde, który specjalnie przybył z Waszyngtonu i w imieniu Hoovera powitał kampanję. Na konferencji wystąpił szereg mówców, jak dr. Cyrus Adler, sędzia Lewis, rabin Klein i in.

„Danzig bleibt deutsch!“...

Gdańsk. 21. 5. PAT. Wczoraj przybyło do Gdańska 4000 osób celem wzięcia udziału w manifestacjach, zorganizowanych przez związek popierania niemieczyny zagranicą. W pierwszej części uroczystości przemawiali wiceprezydent senatu dr. Wierciński i b. minister Reichswehry Gössler. Dr. Wierciński szeroko omówił sprawę Gdańska, komentując ją w sposób nieprzychylny dla Polski. B. min. Gössler w swem przemówieniu powiedział m. in.: Jeśli kiedykolwiek jakiś wróg położy swą dłoń na Gdańsk, to cały naród niemiecki stanie w jego obronie, jak jeden mąż. Nigdy nie powinniśmy dopuszczać myśli, że chodzi tu o posterunek stracony. W zakończeniu uroczystości przybyła młodzież przede filowała ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Danzig bleibt deutsch!“

Austria nie ogłosi moratorium

Wiedeń 21. 5. (W) Wobec ponownie pojawiających się pogłosek, jakoby rząd austriacki zamierzał ogłosić moratorium, z kół miarodajnych donoszą, że wszelkie tego rodzaju via domości pozbawione są wszelkich podstaw.

Olbrzymi pożar pod Kolonją

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 21. 5. (Sch) Na wrzosowisku Wahner pod Kolonją wybuchł wczoraj pożar, którego pastwą padło przeszło tysiąc morgów zarośli. Skrawek wrzosowiska został celowo podpалony dla przeprowadzenia ćwiczeń straży pożarnej w gaszeniu podobnych pożarów. Gdy cała straż kolońska zajęta była gaszeniem płonącego skrawka powstał w innem miejscu pożar prawdziwy, którego nie zdołano już opanować. W płomieniach zginęło wiele zwierzyny.

Berlin. 21. 5. (Sch) W Tempelhof pod Berlinem wybuchł dziś w firmie porcelany Hneck i indemann pożar, którego ofiarą padł cały magazyn o powierzchni 3 tysięcy metrów kwadratów. Straty materialne są bardzo duże. Ofiar w ludziach nie było.

Berlin. 21. 5. PAT. Wobec zakończenia się kadencji Sejmu pruskiego w dniu 20 maja b. premier Braun zgłosił dzisiaj oficjalnie dymisję całego gabinetu. Dotychczasowy rząd prowadzić będzie swe agendy do chwili wybrania nowego premiera przez sejm. W kołach parlamentarnych utrzymują, że komuniści postanowili powstrzymać się od głosowania nad wnioskami narodowych socjalistów o przywrócenie dawnego regulaminu sejmku, na mocy którego wybór premiera dokonywany jest zwykłą większością głosów. Ta taktyka komunistów odgrywających rolę jezczyka u wagi, umożliwi narodowym socjalistom przeforsowanie swego kandydata na premiera rządu pruskiego. Dużą wagę przypisuje się pozatem kandydaturze na stanowisko przewodniczącego sejmku, o którą narodowi socjaliści ubiegają się jako najsilniej-

Nowy rozkład jazdy

CZASY PRZYJAZDÓW POCIAGÓW DO KRAKOWA

Z Wieliczki: mot. 0.17, os. 7.30, mot. 7.55, mot. 9.20, mot. 11.15, mot. 12.40, mot. 13.50, os. 15.55, mot. 16.50, os. 18.30, mot. 19.05, mot. 20.25, mot. 22.55.
 Z Rabki: pos. sez. 1.35, pos. 22.10.
 Z Krynicy: pos. sez. 1.45, 22, os. 16.40, pos. 22.35, os. 6.30.
 Z Lwowa: pos. 2.02, pos. 5.35, os. 8.50, os. 13.30, os. 16.40, pos. 22.35.
 Z Zakopanego: os. 5.35, os. 10.15, os. 13.23, os. 19.13, pos. 22.10.
 Z Suchy: os. 6.40, os. 9.05, os. 13.25, os. 19.13.
 Kocmyrzowa: os. 7.10, mot. 9.10, mot. 12.05, os. 16.20, mot. 18.50, mot. 22.20.
 Z Niepołomic: os. 7.20, os. 16.10.
 Z Oświęcimia: os. 7.40, os. 20.05.
 Z Bochni: os. 7.50.
 Z Żywca: os. 9.05.
 Z Nowego Sącza: os. 10.40, os. 19.13.
 Z Chabówki: os. 12.46, os. 18.20.
 Z Wiednia: pos. 0.48, pos. 8.26, pos. 18.58.
 Z Warszawy: pos. 3.08, os. 8.04, pos. 13.04, os. 18.20, pos. 23.15.
 Z Katowic: os. 7.25, pos. 8.16, pos. 11.58, os. 16.55, pos. 18.46, os. 20.10, os. 23.05.
 Z Poznania: pos. 8.16, os. 20.10, os. 23.05.
 Z Pragi: pos. 8.26, pos. 18.58.

Warszawa 21. 5. PAT. Bank Polski zgodnie z art. 49 statutu przystępuje z dniem 1 czerwca do wycofania z obiegu biletów bankowych 10-cio złotych drugiej emisji z datą 29 lipca 1926 i 20 lipca 1929. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do 31 grudnia 1932, a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego. Od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1933 bilety bankowe 10-cio złotych będą wymieniane przez wszystkie oddziały Banku Polskiego oraz Polską Kasę Rządową w Gdańsku, poczynając zaś od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1937 jedynie przez Skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie. Po dniu 31 grudnia 1937 obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

sza frakcja. Premier przewodniczący pruskiej Rady Państwa i Prezes sejmku tworzą tak zwane kolegium 3-eh, któremu przysługuje prawo rozwiązywania Izby. Uzyskanie dwu miejsc w tem kolegium przez narodowych socjalistów od dałoby sejm całkowicie w ich ręce.

Nowa Drukarnia Dziennikowa

w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7

Telefon

102-79

przyjmuje

wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

